

BRONISŁAW PASIERB

POLSKA MYŚL POLITYCZNA OKRESU II WOJNY ŚWIATOWEJ WOBEC REEDUKACJI NIEMIEC

1

W politycznym myśleniu o powojennej Europie, które było udziałem wszystkich zainteresowanych narodów, miejsce odrębne przypadło planom zniszczenia militarystyki i narodowego socjalizmu. Kwestie te w różnej formie przewijały się przez cały czas trwania wojny. Były przedmiotem studiów zarówno wyspecjalizowanych agend i instytucji rządowych „politycznego planowania”, jak dyplomacji i praktyki politycznych, różnych też ośrodków myśli politycznej. Aktualne pozostawało ciągle pytanie: co dalej z Niemcami, jako państwem i narodem, jego elitą polityczną, która doprowadziła nie tylko Niemców, ale i świat cały do wojny, jakiej dzieje ludzkości nie znały? Formułowano sądy o odpowiedzialności narodu niemieckiego, państwa, reżimu faszystowskiego, wykonawców i inspiratorów. Rodziły się różne koncepcje, sugestie i myśli dotyczące przebudowy pokonanych Niemiec poprzez „wyrwanie z korzeniami” niemieckiego militarystyki i faszystów, aby zapewnić im demokratyczny rozwój.

Przy analizie materiału faktograficznego, jaki pozostał po różnych ośrodkach polskiej myśli politycznej okresu II wojny, uparcie powraca problem winy, kary i odpowiedzialności za wojnę, jej przebieg i skutki. Przy czym przejawiały się one w obszarze takich kwestii, jak określenie szczególnych znamion narodu niemieckiego, wniosków płynących ze złego sąsiedztwa Polski z tym narodem, wskazując Niemcy, jako winnego wszystkiego, czego w ciągu wieków doświadczyła Polska, Europa i świat.

Te diagnozy podpowiadały zarazem terapię. Jej pierwszym i najpełniejszym sposobem miała być kara rozumiana bardzo szeroko, a potem dopiero inne sposoby reedukacji społeczeństwa niemieckiego, jego życia społecznego, gospodarczego, kulturalnego i politycznego. Myślą przewodnią rozważań polskiej myśli politycznej były nadzieje związane z przywróceniem demokratycznych form egzystencji państwa i narodu niemieckiego, jego powrót do społeczności międzynarodowej w oparciu o ogólnie przyjęte i szanowane prawa i zasady demokratyczne.

Polskie przemyslenia w tym zakresie mają szczególną wymowę, ponieważ zgromadzono największe chyba doświadczenia, najwcześniej je rozpracowywano i stawiano diagnozy. Przy czym czyniono to w warunkach trwającej wojny, kiedy każdy z narodów wojujących z faszystami dorzucał nowe przykłady, a przewidzieć biegu spraw nie było wcale łatwo. Wojna zresztą narzucała też inne ograniczenia. Nie było to czas spokojnej i beznamiętnej analizy rzeczywistości. Uwagi, rozwa-

zania, formułowane sugestie były podporządkowane walce zbrojnej, służyły utrzymaniu chęci zmagania z wrogiem, dla określenia którego nie dobierano słów. Dlatego przy tej analizie mieć trzeba na uwadze wszystkie te uwarunkowania i przez ich pryzmat oceniać wysiłek myślowy ludzi. Dokonać jego krytycznej i pełnej rekonstrukcji nie jest łatwo, ale czynić to trzeba, by odsłonić wysiłek intelektualny Polaków chyba równy zbrojnemu, jaki prowadził nasz kraj z niemieckim faszyzmem. Znalazły się w nim trudne i złożone kwestie reedukacji Niemiec, a zwłaszcza odpowiedzialności Niemiec za wojnę i jej skutki.

2

Wina—kara—odpowiedzialność były tymi zagadnieniami, które stanowiły przedmiot zainteresowania wszystkich ośrodków polskiej myśli politycznej od skrajnej lewicy po nacjonalistyczną prawicę. Tezą wyjściową obozu narodowego, by od niego zacząć prezentację stanowisk polskiej myśli politycznej, było przekonanie o winie za wojnę i jej bestialstwa nie tylko Hitlera, narodowego socjalizmu i partii hitlerowskiej, ale całego narodu niemieckiego. Takie stanowisko prezentowały także Narodowe Siły Zbrojne (NSZ). Czyniły to głównie w polemice z działalnością tzw. innych Niemców przebywających zarówno na emigracji, jak i w niewoli radzieckiej. Ideolodzy NSZ prowadzili tę polemikę szeroko, z „lewicowymi doktrynerami na całym świecie”, którzy dostrzegali różnicę w odpowiedzialności narodu niemieckiego i jego reżimu. NSZ uważały, że hitleryzm „jest tylko najnowocześniejszym, najbardziej pełnym ucieleśnieniem odwiecznego ducha germańskiego, barbarzyńskiego ducha koczowniczego najeźdźcy”. A więc było to przekonanie o niezmiennie agresywnym charakterze narodu niemieckiego. Powoływano się oczywiście na przykłady historyczne, których istotnie jest niemało i na tej podstawie twierdzono, że Hitler nie jest tyranem, który zaczął realizować osobiste „idee i dążenia Niemców siłą, propagandą czy wychowaniem...”, ale on podjął aspiracje narodu, był wyrazicielem jego dążeń¹. Najwcześniej jednak wśród obozu narodowego program polityczny w kwestii reedukacji Niemiec sformułowała grupa „Szańca”. Już w 1940 r. opublikowano cele wojenne „Szańca”, w których wskazano, że „sprawcą wojen grabieżczych i zaborów jest cały naród niemiecki”. Karę z kolei zamierzano wyegzekwować stopniowo od konkretnych jednostek, instytucji, organizacji. Przewidywano, że sądom polskim Niemcy będą musieli wydać zarówno „swych obywateli”, jak i państwa polskiego, przebywających na terenie Niemiec, winnych przestępstw. Do tych kategorii przestępców zaliczano „służbę w formacjach szturmowych partii (SS, SA), służbę w gestapo i policji, służbę więzienną i w obozach koncentracyjnych dla Polaków w Polsce i na terenie Rzeszy”. Ponadto przed polskimi sądami karnymi mieli stanąć „szefowie administracji niemieckiej w Polsce, w szczególności Frank, Greiser itp.” Ten bardzo konkretny i niemal indywidualny sposób

¹ Por. A. Rawicz, *O co walczą Narodowe Siły Zbrojne*. Warszawa 1943, s. 16.

rozumienia odpowiedzialności miał spełniać dodatkowe jeszcze zadanie: być ostrzeżeniem dla zbrodniarzy i działać „na nich hamująco”².

Nie oznaczało to, że ośrodek „Szańca” ograniczał się do odpowiedzialności jednostek przestępczych, wybranych instytucji czy organizacji życia niemieckiego. Miała być zastosowana swoista gradacja wymierzania kary. Przekonanie o ciągłości i niezmienności „zbrodniczego ducha niemieckiego” było także dla tego kierunku myślenia dewizą naczelną. Do myśli żelaznych „Szańca” zaliczano przekonanie, że Polacy muszą być przygotowani do wojny z Niemcami na setki lat, dopóki „Niemcy nie odmieniają swej ponurej duszy”³.

Wywodzący się z Obozu Narodowo-Radykalnego ruch kierowany przez B. Piaseckiego, Konfederacja Narodu (KN), prezentował swoisty też punkt widzenia problemów reedukacji pokonanych Niemiec, które wiele nie odbiegały od poglądów całego obozu narodowego. Czołowy ideolog KN, w swej broszurze wydanej w 1940 r. pisał wręcz, że ruch jego nie zamierza „Niemców leczyć z choroby ich duszy narodowej”⁴. Rok później myśl ta została ujęta w hasłach programowych KN. Głosiły one, że wojna „traktowana być musi przez nas jedynie, jako fragment wielowiekowej walki rasowej Słowian z Germanami”⁵. Takie stanowisko prezentowały wszystkie ugrupowania tego obozu, jak NSZ, grupa „Szańca”, Konfederacja Narodu, Pobudka⁶. Bardziej jednak rozwinięty program w kwestii odpowiedzialności Niemiec za wojnę i jej przebieg prezentowało Stronnictwo Narodowe, czołowy ośrodek myśli politycznej Obozu Narodowego. Już w 1941 r. T. Maciński, czołowy działacz stołecznego oddziału Stronnictwa Narodowego, w obszernym wywodzie, opartym głównie na materiale historycznym, doszedł do analogicznych wniosków, dostrzegając początek końca nie tylko „państwa, ale i narodu niemieckiego”⁷. Można też spotkać sady bardziej rozwinięte, które powstawały w miarę rozwoju wydarzeń wojennych i poznawania opinii innych krajów w sprawie odpowiedzialności Niemiec. Konspiracyjna „Walka”, organ SN, formułowała w 1943 r. postulat tzw. „całkowitej psychicznej odpowiedzialności całego narodu niemieckiego, a nie tylko hitlerowskiego reżimu”. Była to myśl nowa, mająca na celu pogłębienie na arenie międzynarodowej izolacji Niemiec, ze względu na charakter totalny prowadzonej wojny. Postulowano na podstawie faktów upowszechniać tezę, że Niemcy są narodem przejawiającym w polityce „mentalność zupełnie pierwotnych organizmów politycznych”, który trzeba izolować ze społeczności międzynarodowej. Przy czym tę myśl zamierzano uzasadniać przed opinią publiczną świata nie tylko faktem,

² *Nasze cele wojenne*. „Szaniec” nr 49, 20 XII 1940, s. 5.

³ *Myśli żelazne*. „Szaniec” nr 4/5 II 1941, s. 3. Por. Bracia Budzisz, *Jaką chcemy mieć Polskę*. Wydawnictwo „Szańca” i „Pobudki”, Warszawa 1941, ss. 31.

⁴ L. Całka (B. Piasecki), *Wielka ideologia narodu polskiego*. Polskie Wydawnictwo Narodowe „Szczerbca”, Warszawa 1940, s. 19.

⁵ *Nasze hasła*, 1941, CA KC PZPR, sygn. KN 336/1, s. 6.

⁶ Por. Rawicz, *O co walczą Narodowe Siły Zbrojne...; Nasze cele wojenne...; Całka, Wielka ideologia narodu polskiego...; Wina i kara ludności niemieckiej w Polsce*. „Pobudka”, VIII 1942.

⁷ (T. Prus), T. Maciński, *Między Rosją i Niemcami. Dzieje stosunków polsko-rosyjskich i polsko-niemieckich z punktu widzenia Obozu Narodowego*. Warszawa 1941, s. 91; por. T. Maciński, *U podstaw zagadnienia granicy zachodniej*. CA KC PZPR, sygn. 202/XIV, ss. 8.

że Polska żadna jest zemsty, ale jako wynik konieczności dziejowej, „od której wykonania zależy pokój na terenie Europy”. Tezy te były także obudowane faktami historycznymi. Niemcy w ciągu 75 lat, pisano, prowadziły aż 5 różnych wojen, w tym dwie światowe, a więc „są stałym ośrodkiem bałkanizacji stosunków w Europie”⁸ i dlatego należałoby ich wyłączyć z czynnego działania politycznego”⁸. Teza ta w różnym ujęciu utrzymała się do końca wojny.

Pierwszy, konspiracyjny zjazd Delegatów SN w okupowanej Warszawie w przyjętej uchwale wyłożył klarownie swoje stanowisko w sprawie odpowiedzialności. „Naród niemiecki — czytamy w uchwale — prowadzi od lat tysiąca eksterminacyjną w stosunku do naszego narodu walkę. Hitleryzm jest jakby syntezą niemieckiego ducha, zdążającego na zniszczenie narodu polskiego. Obecna wojna jest w pewnym sensie wojną polską. Przy pomocy tej wojny Niemcy zamierzali zniszczyć naród i państwo polskie. Wojna ta została nam przez Niemców narzucona. Biorąc udział w obecnej wojnie walczymy przeciwko hitleryzmowi, „jako szczytowemu wcieleniu niemieckiego ducha zaborczego”. A w sprawie odpowiedzialności Niemiec za wojnę uchwały zjazdu SN dodały: „Naród polski będzie musiał zastosować po wojnie nie tylko indywidualne kary na zbrodniczych wykonawców Hitlera i Himmlera, ale także odpowiednie retorsje w stosunku do Niemców, jako narodu”⁹. W początkach 1944 r. powtórzono tezę, że Polska w dochodzeniu odpowiedzialności całego narodu niemieckiego przedstawia zarówno argumenty historyczne, jak i doświadczenia ostatniej wojny. „Niewierni — pisały „Sprawy Narodu” — mogą włożyć ręce w rany”¹⁰. Doświadczenia wojny, zwłaszcza tragiczne przeżycia Powstania Warszawskiego, dyktowały czasami sądy wręcz absurdalne, choć w jakimś sensie zrozumiałe. „Każdy Niemiec — głosiły wytyczne dla prasy i propagandy Okręgu Stołecznego SN w końcu sierpnia 1944 r. — który znalazł się na ziemiach polskich, winien jest śmierci”¹¹. Także Stronnictwo Narodowe, działające na emigracji, w swych oficjalnych deklaracjach mówiło o potrzebie „ukarania Niemiec i ich sojuszników za dokonane zbrodnie i krzywdy...”¹².

Mówiąc więc o odpowiedzialności za wojnę, jej skutki, obóz narodowy w całym swoim zróżnicowaniu zarówno w kraju, jak na emigracji podtrzymywał przede wszystkim następujące tezy:

1. Istnieje ciągłość historyczna jednego antagonizmu polsko-niemieckiego, trwała wrogość, ujawniająca się w systematycznej dążności Niemiec do parcia na wschód, którego ukoronowaniem był hitleryzm i jego polityka.

2. Hitleryzm wyrażał aspiracje i nadzieje, a także przekonania o szczególnej misji narodu niemieckiego.

3. Naród niemiecki jest więc odpowiedzialny za wojnę i jej przebieg. Jest on odpowiedzialny, dodawali niektórzy zwolennicy tego obozu po-

⁸ *Wersal się nie powtórzy*. „Walka” nr 22, 9 VI 1943 r., s. 3—4.

⁹ *Księga pamiątkowa Ogólnopol. Zjazdu Delegatów Str. Narodowego odbytego w styczniu 1943 r. w Warszawie*. CA KC PZPR sygn. 202/I-54, s. 315—316.

¹⁰ *Hitleryzm czy Niemcy*. „Sprawy Narodu” nr 7, styczeń 1944, s. 6—7.

¹¹ CA KC PZPR, sygn. 206/4, s. 73.

¹² *Deklaracja polityczna SN na Radzie Narodowej RP 16 II 1942*. Biuletyn Narodowy, marzec 1942, s. 3.

litycznego, przede wszystkim moralnie, natomiast zbrodnicze są zwłaszcza jednostki systemu, który on powołał do życia i przez cały czas wspierał. Oczywiście przytaczano na poparcie tych tez, zwłaszcza w polemikach ze zwolennikami różnicowanej odpowiedzialności, argumentację nie tylko historyczną, także narodową, a przede wszystkim własne polskie doświadczenia.

Nie inaczej podchodził do problemu odpowiedzialności i winy za wojnę obóz o rodowodzie sanacyjnym. Tak np. tzw. Obóz Polski Walczącej, na łamach swego organu „Polska” wyłożył pogląd w tym zakresie. Przede wszystkim uważano zarówno Niemcy, jak i Rosję winnymi na równi za wojnę¹³. Dopiero później rozwinięto myśl o odpowiedzialności Niemiec, stwierdzając, że wojna 1939 r. była tylko „dalszym etapem realizacji tysiącletniego programu niemieckiego Drang nach Osten”. Powodów miała i tym razem dostarczyć historia. Autor broszury *Hitlerizm czy Niemcy* pisał o obsesji nienawiści, jaka towarzyszy stosunkom polsko-niemieckim kontaktom ze Słowianami w ogóle. Było to ciągłe, nieprzerwane pasmo działań poczynając od św. Bonifacego, całą galerię „arcybiskupów, biskupów, opatów, księży, królów, ministrów, polityków, literatów, artystów, uczonych, publicystów, profesorów, przemysłowców, junkrów, zarówno katolików, jak i protestantów, socjalistów, komunistów, demokratów, ludowców i konserwatystów...”. Wszystkie też zbrodnie, jakie autor wylicza, jak wysiedlenia, odbierania możliwości uczenia się, krwawy terror, rasizm, lekceważenie prawa, kult siły fizycznej, stopniowanie żądań, podstęp, „pochodzą z tego samego źródła niemieckiego”¹⁴. Podjęty szeroko problem odpowiedzialności całego narodu niemieckiego, jego historyczne uzasadnienie miało przede wszystkim aspekt polemiczny z przejawami szukania tzw. „dobrych Niemców”, jak określano działalność antyfaszystowską i antyhitlerowską samych Niemców. Ta myśl była też podtrzymywana w późniejszych poglądach OPW. W artykule np. *Nasze cele* opublikowanym na łamach „Przeglądu Politycznego” redagowanego przez K. Hrabyka pisano: „Polska, co trzeba z naciskiem podkreślić, nie walczy tylko z hitleryzmem, lecz walkę prowadzimy z całym narodem niemieckim, odwiecznym duchem jego agresji i buty, z jego wiecznie krwawą żądzą ujarzmiania innych narodów. Walczymy z Niemcami nie od dzisiaj, ale od lat okrągło tysiąca. Hitlerizm jest dla nas tylko jedną z form, jakie przybrał duch wojującego prusactwa. Nie istnieją dlatego dla nas Niemcy «demokratyczne», Niemcy «dobre», wobec których należy wymierzać obiektywną sprawiedliwość, przyjętą przez świat cywilizowany”¹⁵.

Drugi obóz polityczny także o rodowodzie sanacyjnym, Konwent Organizacji Niepodległościowych, zajmował się również sprawami odpowiedzialności. Jedno z pism tego kierunku politycznego pisało w połowie 1944 r.: „Oprawcy niemieccy muszą być pociągnięci do odpowiedzialności, choćby spod ziemi wydobyli, postawieni przed sądami polskimi dla ukarania przed obliczem opinii publicznej kulturalnego świata dla oceny, potępienia, pogardy”¹⁶.

¹³ *Deklaracja ideowa Obozu Polski Walczącej*. „Polska”, 4 IX 1942, s. 6.

¹⁴ *Hitlerizm czy Niemcy*. Warszawa 1943, s. 47—49.

¹⁵ *Nasze cele*. „Przegląd Polityczny” nr 22, I 1944, s. 1.

¹⁶ *Porachunki dziejowe*. „Droga” nr 5, 10 V 1944, s. 11.

Ludzie związani ideowo z tymi dwoma ugrupowaniami, a działający na emigracji, podzielali w zasadzie, podstawowe myśli zarówno OPW, jak i KON. Można jedynie powiedzieć, że pisali bez większych emocji, bo bez znajomości i doświadczeń okupacji. Jeden z czołowych publicystów tego obozu, I. Matuszewski, pisał, iż nie tylko nie ma mowy „o wytępieniu narodu niemieckiego”, ale nawet nie ma mowy „o jego tępieniu”, ponieważ są to „metody, które Hitler właśnie, które Niemcy właśnie stosują i stosowały, ale są to metody, których ludzie kultury zachodniej stosować nie potrafią, choćby chcieli”. Dlatego, zdaniem Matuszewskiego, „należy wymierzyć karę tym Niemcom, co na terenach okupacyjnych popełniali zbrodnie. Wymierzyć je winnym, od Hitlera począwszy i wymierzyć naprawdę, nie w teorii, jak to uczyniono po tamtej wojnie. Ale zwycięzcy sprzymierzeni, dodawał Matuszewski, nie będą zabijać dzieci, wyjaławiać kobiet, kastrować mężczyzn. Nie będą chcieli odebrać ani żyjącym, ani przyszłym pokoleniom Niemców ich chleba, ani ich zwykłej ludzkiej wolności. Słusznie. Bo nie o to chodzi. Chodzi o to, aby odebrać Niemcom ich potęgę”¹⁷. Pogląd na odpowiedzialność indywidualną i konkretną podzielały także inne grupy wywodzące się z sanacji czy powołujące się na powiązania z Piłsudskim i jego ideologią. Tak np. program piłsudczyków na emigracji, w Wielkiej Brytanii domagał się dla Polski udziału „we wszystkich akcjach, które będą stosowane dla ukarania winnych wywołania wojny i popełnionych zbrodni”. Było to powiedzenie się za odpowiedzialnością zindywidualizowaną¹⁸.

Inne ugrupowania polityczne, jak Stronnictwo Pracy, niestety nie zajmowały się tymi zagadnieniami szerzej. Jeden z czołowych ideologów i działaczy „Unii”, a następnie Stronnictwa Pracy, K. Studentowicz ukrywający się pod pseudonimem B. Korzon pisał w swym obszernym studium: „Niemcy nie wyrzekną się nigdy «Drang nach Osten» i to obojętnie, jakie Niemcy, katolickie, protestanckie, cesarskie, demokratyczne, hitlerowskie czy jakiegokolwiek inne”. Autor tej prognozy w innym miejscu dodawał: „Kara bowiem za zbrodnie winna dotknąć bez wyjątku wszystkich Niemców, a nie tylko przypadkowo określoną część ich narodu”¹⁹. Do tych kwestii autor powracał na łamach redagowanych przez siebie tytułów prasy Stronnictwa Pracy²⁰.

Ruch socjalistyczny, zróżnicowany ideowo, także w tym problemie ujawniał różne punkty widzenia. Najwcześniej „Barykada Wolności”, pismo skupiające lewicowych działaczy PPS ze S. Dubois, podjęła temat odpowiedzialności narodu niemieckiego. Autorzy jednego z tekstów umieszczonych na łamach pisma rozpatrywali nie tylko sam problem odpowiedzialności, ale inne aspekty toczonej wojny. Najczęściej była to polemika z poglądami opowiadającymi się za odpowie-

¹⁷ I. Matuszewski, *Granice zachodnie*. Nowy Jork 1943, s. 20—21.

¹⁸ *Deklaracja ideowa Piłsudczyków w Londynie*. „Państwo Polskie” nr 3. 15 II 1944, s. 5.

¹⁹ (B. Korzon) K. Studentowicz, *Polityka zagraniczna Polski, cz. I: Elementy polityki zagranicznej Polski, 1. Bałtyk—Adriatyk—Morze Czarne*. CA KC PZPR, sygn. 202/XVIII-3, s. 2, 74.

²⁰ Por. *Straszna przyszłość Niemiec*. „Naród” 11 XI 1942, s. 2. *Fundamentalne zasady polityki zagranicznej Polski. Artykuł dyskusyjny*. „Naród” nr 6—7, VI—VII 1943 r., s. 13.

działnością zbiorową²¹. Natomiast konferencja „Polskich Socjalistów”, obradująca we wrześniu 1941 r., za głównego wroga uznała Niemcy hitlerowskie, a w stosunku do mniejszości niemieckiej, która „dała się z własnej woli użyć, jako narzędzie ucisku hitlerowskiego, zapowiedziano wyciągnięcie sprawiedliwych konsekwencji”²².

Grupa WRN PPS swój stosunek do odpowiedzialności Niemiec za wojnę sformułowała wyraźnie w 1942 r. Oświadczone, że odpowiedzialność „za barbarzyński sposób jej prowadzenia i wykonywania okupacji jest bezprzykładna, jasna i niewątpliwa”. Zarazem dodawano, że nie rozumie się przez to zbiorowej odpowiedzialności, ale wymierzenie kary „za popełnione zbrodnie i nadużycia”, która to kara, jak zauważono, „nie powinna mieć jednak charakteru zemsty”²³. Program WRN PPS szczegółowo określił stopień tej odpowiedzialności, proponując, by zwycięskie państwa przede wszystkim ułożyły „listę sprawców wojny, którzy staną przed specjalnie w tym celu zwołanym trybunałem międzynarodowym”. Winni „barbarzyństwa i okrucieństw” tzw. pospolitych mieli być sądzeni przed właściwymi sądami odnośnych państw. Do trzeciej grupy zaliczano członków gestapo, SS, policji bezpieczeństwa itp.²⁴ Myślę, że można ten pogląd WRN PPS uznać za wiodący, choć można też spotkać przykłady innego spojrzenia na kwestię odpowiedzialności. Ujawniały się one zwłaszcza w polemice z działalnością Komitetu Wolnych Niemiec. Była to bardziej polemika z polityką radziecką rozumienia wojny i odpowiedzialności za nią niż wyraz stanowiska ruchu socjalistycznego. Przy okazji takich polemik padały oczywiście ostre słowa przestrogi itp., jakie można uznać za stanowisko samego ruchu²⁵. Dowodzą tego inne wypowiedzi czołowych działaczy ruchu socjalistycznego, którzy podzielali pogląd na winę i karę „przestępców wojennych”²⁶. Także w programie międzynarodowej konferencji socjalistycznej, obradującej wiosną 1945 r. wśród wielu innych zasad znalazł się postulat surowego ukarania zbrodniarzy²⁷.

Można więc powiedzieć, że problem odpowiedzialności Niemiec za wojnę był w ruchu socjalistycznym, w różnych jego odłamach ideowych traktowany zgodnie z akceptowaną ideologią i podporządkowany bieżącej sytuacji. Generalnie jednak przeważało zdanie o odpowiedzialności całego narodu niemieckiego, jako formy odpowiedzialności moralnej. Karę z kolei postulowano wymierzyć bezpośrednim winowajcom. Zresztą cechująca ruch socjalistyczny duża ostrożność w tym temacie, związana była z niesprecyzowanym stanowiskiem w sprawie wyjścia z wojny. Ruch socjalistyczny w zasadzie do końca wojny nie miał w tym zakresie kla-

²¹ *Czy naród niemiecki jest odpowiedzialny za zbrodnie hitleryzmu. „Barykada Wolności”* 4 V 1941 r.

²² *Deklaracja polityczna „Polskich Socjalistów” uchwalona w drugą rocznicę wojny przez ogólnopolską konferencję. „Gwardia”, Miesięcznik Polityczny „Polskich Socjalistów* nr 16, IX 141, s. 2.

²³ *Materiały do programu Polski Ludowej*. Warszawa 1942, s. 4.

²⁴ *Op. cit.*, s. 5.

²⁵ *Por. Cele wojenne Sowietów. „Robotnik w Walce”* nr 12, 1 X 1943, s. 1. Także, *Obowiązek nienawiści. „Robotnik w Walce”* nr 16, 21 XI 1943, s. 4.

²⁶ A. Pragier, *Cele wojenne Polski*. Glasgow 1944, s. 26—27.

²⁷ *Problem niemiecki. „Robotnik Polski w Wielkiej Brytanii”* nr 6, 31 III 1945, s. 3.

rownej koncepcji, czy wojna skończy się powszechną rewolucją społeczną, w której miały też wziąć udział Niemcy, czy zakończy się ogólnym chaosem, z którego dopiero będzie wylaniał się świat. To też utrudniało bardziej jednoznaczne stanowisko, zwłaszcza lewicowych kręgów ruchu socjalistycznego, które orientowały się na współpracę z lewicą rewolucyjną, na czele z komunistami.

Podobnych wątpliwości i rozterek nie miał jednak ruch ludowy, chociaż organizacyjnie i ideowo wcale niejednolity. W kwestii odpowiedzialności Niemiec za wojnę wątpliwości nie miał, był wyjątkowo zgodny. Stanowisko swoje „Roch” wypowiedział najwcześniej w polemice z tezami formułowanymi przez ZSRR. „Rosja walczy przede wszystkim z hitleryzmem — pisała prasa „Rocha” — my zaś z Niemcami, jednakoowymi dla nas w epoce Hitlera, Fryderyka, Zakonu Krzyżackiego czy Gerona”²⁸.

Z kolei programowe sformułowania Związku Pracy Ludowej „Orka” domagały się „wydania w ręce naszych sądów tych wszystkich niemieckich dygnitarzy i urzędników, którzy prowadząc administrację okupowanych ziem naszych niszczyli polskość wbrew zasadom prawa międzynarodowego”. Był to program bardzo zrjonalizowany, odnoszący się do przejawów zbrodni, które najczęściej były udziałem wsi polskiej²⁹. W przykazaniach „Chłopa-Polaka” przygotowanych i popularyzowanych w ruchu ludowym prawda tzw. IX brzmiała raczej ogólnikowo „Żądaj nieustępliwie, aby Niemcy zostały surowo ukarane...”³⁰. W innych tego rodzajach popularnych tekstach „Rocha”, w lapidarnej formie głoszono, że „My Polacy będziemy pilnowali, aby ukarani zostali wszyscy kaci naszego narodu”³¹ [podkr. oryg.] W celach wojennych, jakie sformułował „Roch” wiosną 1943 r. stwierdzano, powołując się na zapowiedź Anglosasów, że „sprawcy zbrodni, które będzie im można dowieść winni być sążeni i karani przed odpowiednimi trybunałami odnośnych krajów zajętych przez Niemcy. Karze winni podlegać — dodawano — nie tylko rozkazodawcy, rządzący, dowódcy, lecz również podżegacze, przywódcy partyjni oraz wykonawcy. Nie można bowiem pominąć faktu, że jednakowo cały naród niemiecki dostarczył nieprzeliczonych szeregów siepaczy z różnych stron Niemiec i z różnych sfer społecznych. Wszystkie przeto zarządzenia powojenne przeciwnieckie winna przenikać jedna myśl: odpowiedzialność całego narodu niemieckiego za zbrodnie w krajach zajętych w czasie wojny”³². W tej formule trudno o jednoznaczną ocenę, ale sądzę, że można w niej dopatrzeć się tezy o moralnej odpowiedzialności całego narodu niemieckiego, kara miała osiągnąć jedynie tych, którym się przestępstwa udowodni. Różne możliwości interpretacyjne głoszonych tez, nie wiem, czy nie były zamierzone, aby uniknąć jednoznacznych stwierdzeń.

W ugrupowaniach tzw. lewicy demokratycznej na uwagę zasługują poglądy syndykalistów, którzy poświęcali problemowi odpo-

²⁸ *Granice wschodnie Polski*. „Ku Zwycięstwu” nr 9, 31 III 1942, s. 1—2.

²⁹ *Deklaracja ideowo-programowa ZPL „Orka”*. „Orka. Prawda Zwycięzy” nr 1, kwiecień 1942, s. 4.

³⁰ *Dziesięcioro przykazań chłopca i Polaka*. „Przez Walkę do Zwycięstwa”, 10 IX 1942 r. [w:] *Materiały do historii ruchu ludowego*, t. IV, 1939—1945, s. 74.

³¹ *Co każdy winien wiedzieć*. Warszawa XII 1942 r., s. 15.

³² *Cele wojenne...* „Polska Ludowa” nr 1, 1 IV 1943 r., s. 14.

wiedzialności Niemiec wiele uwagi, przedstawiając swoiste rozumowanie i argumentację. Jest faktem, że ruch ten, jako jeden z pierwszych, opowiedział się za poglądem, w którym rozróżniano naród niemiecki, system faszystowski, zbrodnicze organizacje tego systemu. Już w końcu 1940 r. syndykalistyczna prasa pisała, że naród ten „będzie ciężko pokutować za rozpętaną przez swych władców nawałnicę”³³. A więc był też pośrednio winien tej „nawałnicy wojennej”. Opowiadano się, aby tym razem twórcy przyszłego traktatu pokojowego nie przebaczyli „niemieckim zbrodniom wojennym”, jak było to po I wojnie światowej. Postulowano w związku z tym, by hitlerowskich zbrodniarzy wojennych, „dokądkolwiek by uciekali po klęsce wojennej niemieckiej, winien odnaleźć trybunał międzynarodowy i przykładowo ukarać. W stosunku zaś do narodu niemieckiego nie powinny być stosowane żadne represje...”³⁴ Jest przy tym nie tyle zastanawiający liberalizm, w jakim proponowano potraktować winę narodu niemieckiego, ale argumentacja, jakiej używano. Otóż twierdzono, że zjawisko hitleryzmu nie jest dziełem ostatnich lat, bo nie „Hitler jest treścią imperializmu niemieckiego, zaistniał on tysiąc lat temu...” Przytaczano przykłady historyczne, a więc, uzasadniano, nie może być winien naród współczesny, niemiecki za to, co wydarzyło się przed tysiącleciem. To jest jedno twierdzenie. Poza tym program syndykalistów przewidywał ukaranie członków NSDAP i innych formacji faszystowskich, jak również ich zwolenników, których syndykaliści proponowali „traktować, jako właściwych i świadomych zbrodniarzy wojennych, osobiście odpowiedzialnych za czyny rządu i organizacji administracji. Muszą oni wszyscy stanąć przed trybunałem w tych krajach, na terenie których dopuścili się zbrodni i zostać osądzeni bez litości”. Natomiast uważano, że nie można proponować fizycznego wyniszczenia 80-milionowego narodu, według wzorów hitlerowskich, że Polska zmuszona będzie z nimi sąsiedować i „zagadnienie współzycia z niemieckim narodem rozwiązać należy bez ślepej nienawiści...”³⁵. A więc syndykaliści z jednej strony usprawiedliwiali niejako naród niemiecki za zjawisko hitleryzmu i masowego dla niego poparcia, z drugiej domagali się ukarania zbrodniarzy, bezpośrednio winnych nadużyć w trakcie prowadzenia wojny. Był to zatem punkt widzenia, który zdawał się w ówczesnej opinii światowej dominować, niezależnie od takich czy innych głosów diametralnie odmiennych. Myślę, że od tego rozumowania nie odbiegały daleko inne grupy lewicy demokratycznej. Wyrażały one tylko inaczej tę samą treść.

Prasa Stronnictwa Demokratycznego eksponowała także odpowiedzialność selektywnie rozumianą, a nie zbiorową. Miała to być lista, według koncepcji autora „Nowych Dróg” długa „od urzędnika państwowego do członka partii i żandarma”³⁶. Postulowano też ogólnie zadośćuczynienie za zbrodnie³⁷. Najpełniej problem odpowiedzialności rozwinął prof. M. Handelsman pisząc, że przed sądami polskimi winni

³³ *Cele wojenne Polski*. „Akcja” nr 25, 4 XII 1940 r., s. 1.

³⁴ *Czy naród niemiecki jest odpowiedzialny za Hitlera?* „Walka Ludu” nr 9, 13 VI 1942 r., s. 4.

³⁵ *Lud w walce o wolność*. Warszawa 1943 r., s. 18–19.

³⁶ *Granica z Niemcami*. Wydawnictwo „Nowych Dróg”, Warszawa 1943, s. 7.

³⁷ *Por. Na chwilę przetomu*. „Nowe Drogi” nr 28, 25 XI 1943, s. 1–6.

stanąć „funkcjonariusze, którzy wbrew zasadom prawa międzynarodowego dopuścili się zbrodni morderstw, znęcania się, rabowania i kradzieży...” Jeśli autor mówił o odpowiedzialności narodu niemieckiego, to rozumiał przez nią konsekwencje wojny, jakie spadną na niego. „Hitler był symbolem idei odwetu — pisał Handelsman — i za tym symbolem niewątpliwie opowiedziała się większość Niemców. Toteż nie tylko Hitler i jego partia, ale cały naród niemiecki musi ponieść następstwa tej wojny”³⁸.

Z tego przeglądu stanowisk różnych ugrupowań politycznych rysuje się w zasadzie obraz tego, co rozumiano pod pojęciem odpowiedzialności, jako elementu wyjściowego reedukacji pokonanych Niemców. Wniosek generalny można by sprowadzić do tezy, że winą obarczano za wojnę, jej charakter, zasięg, skutki cały naród niemiecki. Na drugim miejscu wyłaniała się odpowiedzialność systemu i ludzi go reprezentujących, a więc przede wszystkim formacji zaliczanych do zbrodniczych, jak partia nazistowska, służby specjalne SS, SA, gestapo, urzędnicy aparatu administracji okupacyjnej na czele z Gauleiterami poprzez Franka, Brachera, Kocha, Greissera. Przeważał, jak się wydaje, pogląd odpowiedzialności moralnej całego narodu niemieckiego, nawet wśród zwolenników najostrożniejszego jego potraktowania, natomiast karę wymierzyć proponowano bezpośrednim sprawcom czynów przestępczych. Warto też wspomnieć o argumentacji tego rozumowania. Dominowało w nim doświadczenie historyczne, zresztą robione wybiórczo, selektywnie i jednostronnie, mające uzasadniać z góry przyjęte tezy. Nadrzędna teza mówiła o ciągłości i niezmienności charakteru, „duszy niemieckiej”, dziejów narodu niemieckiego. Taka była diagnoza sprawdzana niejako do wspólnego mianownika polskiego myślenia politycznego w kwestii odpowiedzialności od skrajnej, nacjonalistycznej prawicy, czerpiącej nierzadko wzorce własne z praktyki okupanta do lewicy demokratycznej, której reprezentanci, działacze Stronnictwa Demokratycznego, jego nurtu lewicowego takie poglądy także głosili³⁹.

Czy można powiedzieć, że coś oryginalnego wniosła do tego myślenia lewica rewolucyjna, czy jedynie akceptowała zarysowane tu podstawowe tezy? Odpowiedź nie jest łatwa, dlatego, że rekonstrukcja myśli politycznej tego obozu politycznego w tym zakresie jest złożona, przechodziła także ewolucje, kształtowała się w polemice zarówno wewnątrz swego obozu, jak i z poglądami przeciwników. Jest jednak faktem bezspornym, że nie był to temat dla niej obojętny, aczkolwiek nie spotkałem studiów pogłębionych, raczej uwagi, sugestie, rzadko nawet stwierdzenia z szerszym uzasadnieniem. Co jest znamienne dla ośrodka lewicowego w kraju? Przede wszystkim fakt, że, wprawdzie późno, wszedł on do konspiracji jako zorganizowany ośrodek, ale swój pogląd na wojnę.

³⁸ (S. Brzost) M. Handelsman, *O co toczy się wojna*. Warszawa 1943, s. 81—83.

³⁹ Nie ulegało wątpliwości dla czołowego działacza SD, W. Rzymowskiego, że to, co „łączy naprawdę naród niemiecki z krańca w kraniec jego terytorium, co łączy go i spaja w jedność poprzez stulecia, jest właśnie to, co ujawniło się w dawnych margrafach i cesarzach niemieckich, co próbowało wzniesić miecz zagłady nad Polską Króla Łokietka, na Polskę i Litwę Władysława Jagiełły, co żądłem zbójceckim godziło w nieosłoniętą pierś poznańskiego chłopca, broniącego swej ojcowizny, co lawiną ognia i żelaza zważyło się na Warszawę we wrześniu 1939 r.”. „Wolna Polska” nr 27, 24 VII 1944 r., s. 3.

jej przyczyny wyrażał dużo wcześniej. Można powiedzieć, że poglądy polskich komunistów odbiegały od oficjalnego stanowiska, jakie prezentowała Międzynarodówka Komunistyczna w momencie wybuchu wojny. Mogli oni reprezentować inne poglądy dlatego, że nie byli zorganizowani w partii, ponieważ KPP rozwiązano rok przed wybuchem wojny pod fałszywymi oskarżeniami⁴⁰. Dopiero jednak ujawnienie zorganizowanej działalności ośrodka lewicy rewolucyjnej w postaci nowo powołanej Polskiej Partii Robotniczej, dało początek formułowaniu oficjalnego stanowiska we wszystkich podstawowych kwestiach pokonanych Niemiec.

Pierwsza odezwa, z jaką zwróciła się PPR do podziemnej, okupowanej Polski, bezpośrednio nie nawiązuje do tematu „odpowiedzialności”, aczkolwiek w kontekście wielu stwierdzeń nietrudno odczytać, że obarczono ją „przeklepty faszyzm”⁴¹. Szerzej sprawą odpowiedzialności zajęła się prasa partyjna latem 1942 r. Pisząc o przyczynie wojny, jeden z autorów zauważał, że „sprawcami wojny są niemieccy politycy i kapitaliści”. Jest to znamienne stwierdzenie, aczkolwiek sformułowane na marginesie szerszego wywodu na temat potrzeby podjęcia walki z najeźdźcą. Należało go więc bliżej określić. Dlatego propaganda PPR stwierdzała, że „narzędziem” w rękę niemieckich polityków i kapitalistów jest „dziś cała armia niemiecka i cały hitlerowski aparat państwowy”. A więc to mieli być, zdaniem autora artykułu, wykonawcy woli inspiratorów wojny, do których zaliczano „polityków i kapitalistów”. Odpowiadano też na pytanie, czy w istocie każdy żołnierz niemiecki jest wrogiem Polski, czy nawet robotnik i chłop ubrany w mundur niemieckiego Wehrmachtu, to także wrogowie? Otóż autor wspomnianego artykułu odpowiada, że „każdy żołdak niemiecki, który depte naszą ziemię, każdy żandarm, każdy urzędnik niemiecki — to dziś nasi wrogowie”⁴². Do tezy tej wróciła prasa wewnątrzpartyjna PPR, aby wyjaśnić wątpliwości, jakie niewątpliwie mogli mieć członkowie partii na tle takiej interpretacji stanowiska PPR w stosunku do Niemców, do charakteru wojny itp. „Okólnik” w związku z tym pisał, że sprawy te „podkreślamy dlatego tak wyraźnie, aby u naszych towarzyszy nie było żadnych fałszywych złudzeń ideologicznych lub wątpliwości: każdy żołnierz niemiecki bez względu na to, czy jest on robotnikiem lub chłopem stanowi przede wszystkim składową część hitlerowskiej maszyny wojskowej, która miażdży żywe ciało Polski”⁴³.

Publicystyka PPR, podejmując problem odpowiedzialności Niemiec jako państwa i narodu za wojnę i jej skutki, unikała sformułowań jednoznacznych. Najchętniej spotyka się określenia dotyczące „systemu Niemiec hitlerowskich”, czy pojęcia samych „Niemiec”. W kwietniu 1943 r. pismo inteligencji postępowej, jak określał się „Przełom”, pisało, że Niemcy hitlerowskie przez sposób prowadzenia wojny spaliły za sobą wszystkie mosty, wypowiadając wojnę „nie tylko poszczególnym krajom i narodom, lecz również wszystkim prawom, jakim ludzkość powodowała się nawet w okresie zbrojnych zatargów”. Konkluzją tych rozważań był postulat odpowiedzialności za popełnione zbrodnie całego aparatu

⁴⁰ Por. M. Malinowski, *Rozwiązanie KPP. „Z Pola Walki”* 1968.

⁴¹ *Kształtowanie się podstaw programowych PPR*. Warszawa 1958, s. 13.

⁴² *Ostatnia wojna*. „Trybuna Wolności” nr 13, 1 VIII 1942 r., s. 3—4.

⁴³ *O robocie wśród żołnierzy niemieckich*. „Okólnik” nr 8, 1 VII 1942 r., s. 2—3.

przygotowanego do „władania hitlerowskim imperium”⁴⁴. Z kolei organ podziemnej PPR „Trybuna Wolności” oświadczała, że „myśl Polaków jest jednakowa: Niemiec nasz wróg, razem musimy się bronić i razem walczyć z wrogiem”⁴⁵. Jest znamienne, że zarówno tzw. Mała Deklaracja PPR, jak i duża z listopada 1943 r. pominęły kwestię odpowiedzialności Niemiec, zajmując się raczej innymi jej aspektami. Natomiast w propagandzie PPR jesienią 1943 r. pojawiają się nowe akcenty. W propagandzie wewnątrzpartyjnej podkreśla się, że „każdy Niemiec sprawujący władzę jest okupantem i wrogiem śmiertelnym, z którym walczymy i walczyć będziemy” [podkr. oryg.]. Jednocześnie dodawano, że jeśli są Niemcy, którzy zrozumieci czym jest hitleryzm i opowiadają się za solidarną walką „wszystkich żywiołów antyhitlerowskich”, że tylko ona może przynieść „wyzwolenie masom niemieckim, ten staje się naszym sojusznikiem w walce z hitleryzmem”. W klasyfikacji ludności niemieckiej, do grupy nieprzejednanych hitlerowców zaliczano tych wszystkich, „co sprzęgli się na śmierć i życie z Hitlerem, tj. SS, gestapo, wyżsi urzędnicy, przemysłowcy, członkowie partii hitlerowskiej itd., wszelkiego rodzaju policja, dla których koniec wojny równa się ich śmierci i dlatego prą oni za wszelką cenę do przedłużenia działań wojennych kosztem milionów ofiar”, kosztem tysięcy „niemieckich robotników, chłopów i inteligencji pracującej, która ginie pod gruzami bombardowanych miast, których pędzi machina hitlerowska na front”. Widać więc wyraźnie, że zamierzeniem PPR było ukazanie zróżnicowania klasowego i grupowego społeczeństwa niemieckiego. Zdawano sobie jednak sprawę, że były to jedynie tendencje potencjalne, bo faktycznych nastrojów Niemców PPR w Łodzi nie próbowała nawet uogólniać i przenosić na cały kraj⁴⁶. Zresztą, jak wynika z analizy publicystyki PPR, nadzieje te okazały się jednak płonne. „Przeżarte do szpiku kości hitleryzmem społeczeństwo niemieckie — pisał „Głos Warszawy” — nie zdołało wyłonić wewnątrz siebie do tej pory jakiejś zdecydowanej, opozycyjnej grupy, która by odcięła się od zbrodni, współdziałała w wyzwoleniu świata od straszliwego potwora, a przede wszystkim demaskowała, obnażała rzeczywisty stan dzisiejszych Niemiec”⁴⁷.

W tym nurcie publicystyki okręgu warszawskiego PPR, pojawiały się głosy, co ze zdziwieniem należy odnotować, nawiązujące do ciągłości antagonizmu polsko-niemieckiego. „Dla Polski wojna obecna jest dalszym ciągiem odwiecznych zmagania z potęgą germańską”. Można podobnie interpretować odezwę KC PPR skierowaną do społeczeństwa polskiego wzywającą do poparcia Manifestu PKWN, w której mówi się o walce „z odwiecznym ciemną i wrogiem Polski — Niemcami”⁴⁸. „Dla Polski wojna obecna — pisała z kolei prasa warszawska PPR — jest dalszym ciągiem odwiecznych zmagania z potęgą germańską. Od zarania naszych dziejów żywioł germański przemocą i podstępem, gwał-

⁴⁴ *Poszukiwanie cudu*. „Przełom” (Pismo społeczno-literackie inteligencji postępowej) nr 3, IV 1943 r., s. 1.

⁴⁵ *Zadanie naczelne*. „Trybuna Wolności” 15 V 1943 r. s. 2—3.

⁴¹ *O nasz stosunek do Niemców*. „Okólnik” nr 4, 16 XII 1943 r., s.

⁴⁷ *Oblicze ginących Niemiec*. „Głos Warszawy” 16 V 1944 r., s.

⁴⁸ *Odezwa KC PPR z VIII 1944 r., Kształtowanie się...*, s. 270.

tem i barbarzyństwem szarpał nasze ziemie, wypierał naszych przodków z ich odwiecznych siedzib na zachodzie, zagarniał obszary całkowicie zamieszkałe przez słowiańskie i polskie plemiona. Zagarnawszy część, mordował, resztę zamieniał w knechtów, niewolników, zmuszając do zapomnienia własnej, słowiańskiej mowy, własnej kultury. W walce z Państwem Polskim Niemcy uosobione w późniejszym okresie we władcach pruskich, dążyły za wszelką cenę do podcięcia bytu Polski, przez zawładnięcie obszarów o kluczowym dla nas znaczeniu — Śląskiem i Pomorzem. Opanowanie ujścia Wisły było ciosem, który ułatwiał powalenie narodu. Polska spychana z zachodu, szukała ujścia na ziemiach wschodnich, zamieszkałych przez Ukraińców i Białorusinów. W okresie rozbiorów cały wysiłek Niemców poszedł w kierunku całkowitego zgermanizowania zagrabionych ziem, starcia z nich śladu polskości”⁴⁹.

Przytoczone tu głosy prasy PPR nie należy traktować za najbardziej reprezentatywne, bo były przy tym nieliczne, formułowane najczęściej w kontekście innych myśli. Nasilały się one jednak w miarę trwania wojny i determinacji Niemiec. Tłumaczono ten opór m.in. bojaźnią przed odpowiedzialnością. „Każdy niemal Niemiec popełnił jakąś zbrodnię — pisano w styczniu 1945 r., która mu płazem nie ujdzie, za którą on musi ciężko odpowiedzieć. Wszyscy wiedzą, że sprawiedliwości nie ujdą i boją się tego strasznie”. Ten sam autor, poszukując przyczyn tej determinacji, wskazywał na „niemiecko-pruskie cechy narodu niemieckiego, które propagowali Bismarck, Hakata, Wilhelm, a rozdmuchał do niebywałych granic Hitler, przede wszystkim zaś pycha krzyżacka i pruska tresura”⁵⁰. Później ten motyw znajdzie rozwinięcie w polemice z głosami biorącymi w obronę „zbląkane duszyczki niemieckie”. Organ KC PPR w lutym 1945 r. pisał, że są to działania ludzi podzielające poglądy skrajnie „prohitlerowskie”, „niepoprawni monachijczycy, którzy nie mogąc wystąpić jawnie, inspirowali tę kampanię miłosierdzia dla „biednych Niemców”. Autor przytoczył tekst I. Erenburga, który jednoznacznie się wypowiedział w tej sprawie. „My przyszliśmy do nich nie po to, aby uwolnić hitlerowców od Hitlera, my przyszliśmy do nich po to, aby uwolnić siebie i cały świat od rozbójniczych Niemców. My nie będziemy przeszkalać niemieckich policjantów: ten, kto znęcał się nad bezbronnymi, siądzie nie na ławie szkolnej, lecz na ławie oskarżonych. My nie będziemy omawiać z podpalaczami zagadnień odbudowy Lubeki i Kolonii; trzeba będzie najpierw odbudować Smoleńsk, Warszawę i Howr”⁵¹. Jest to rzecz znamienita, jak w miarę zbliżania się końca wojny, głosy opowiadające się jednoznacznie za zbiorową odpowiedzialnością Niemiec są coraz częstsze. Nie ma wprawdzie tezy o odpowiedzialności całego narodu niemieckiego, ale zauważano, że „nie podarujemy nikomu: od «fuhrera» i «gauleiterów» począwszy do ostatniego gestapowca, SSowca czy kata okręgu”⁵².

Do pogłębionej analizy przyczyn przeciągającej się wojny wracała PPR na plenum w maju 1945 r. Stwierdzono wówczas, że imperiali-

⁴⁹ *Święta wojna*. „Głos Warszawy” 13 VI 1944 r., s. 1, 4.

⁵⁰ *Dlaczego Niemcy jeszcze walczą?* „Słowo Prawdy” 15 I 1945 r., s. 2—3.

⁵¹ *Tego nie będzie. Zbrodnie muszą być ukarane*. „Głos Ludu” nr 31, 7 II 1945 r.,

s.

⁵² *U mety*. „Głos Ludu” nr 114, 8 V 1945 r., s. 1.

styczne cele Niemiec znalazły „głębokie poparcie większości narodu niemieckiego”. Niestety, nie padło w tym kontekście żadne stwierdzenie na temat odpowiedzialności, jakkolwiek wydaje się to jednoznaczne i czytelne z całości tekstu W. Gomułki⁵³. Raz jeszcze przed Poczdamem wracał problem odpowiedzialności za skutki wojny w trakcie procesów, jakie zaczęły się odbywać przed sądami specjalnymi. Prasa PPR w związku z tym pisała, że w trakcie przewodów sądowych wychodzi na jaw, że „wszyscy Niemcy, również ci, którzy w zbrodniach przeciw ludności cywilnej nie brali bezpośrednio udziału — wyciągali ze zbrodni pośrednio korzyści osobiste i materialne”. Autor tekstu dodawał: „Nie uznajemy odpowiedzialności zbiorowej. Sądy nasze skazują na śmierć i długoletnie więzienie tylko zbrodniarzy, ich pomocników i wykonawców, którym udowodniono winę. Ale odpowiedzialność materialną za zniszczenie naszej Ojczyzny ponosić winni wszyscy Niemcy, bo wszyscy z tego korzystali... Wymaga tego zarówno sprawiedliwość, jak i los naszych dzieci, jeśli oszczędzić nie chcemy tej ponurej prawdy dziejowej, która stała się naszym udziałem”⁵⁴. Można na tym tekście zakończyć przegląd stanowisk krajowego ośrodka lewicowego, głównie PPR w sprawie odpowiedzialności za wojnę i jej przebieg, skutki jako pierwszego i zasadniczego warunku reedukacji pokonanych Niemiec. Wniosek, jaki z tego przeglądu różnych opinii można sformułować, będzie jednak zasadniczo różny od tego, do którego prowadziła mieszczańska myśl polityczna. Przede wszystkim w myśli politycznej lewicy rewolucyjnej nie używano określenia tak bardzo wieloznacznego, jak „naród niemiecki”. Zastępowano je najczęściej określeniem „Niemcy”. Nie będę tu wchodził w analizę semantyczną, która nie była główną przyczyną tych zabiegów publicystów, działaczy, całej działalności propagandowej i wychowawczej. Pojawiały się głosy, zauważmy, sporadyczne, które podjęły wątek ciągłości antagonizmu polsko-niemieckiego, wskazując zwłaszcza na faszyzm, jako szczególnie niebezpieczną i groźną odmianę. Można z tych, jak i oficjalnych wypowiedzi działaczy PPR dojść do wniosku, że obarczano odpowiedzialnością także naród niemiecki, a w każdym razie jego większą część. Dodawano później, że odpowiedzialność ta dotyczy przede wszystkim sfery materialnej. Przy czym w ogólnej ocenie dorobku myśli politycznej lewicy rewolucyjnej w kwestii podejścia do odpowiedzialności Niemiec za wojnę i jej skutki trzeba brać pod uwagę nie tylko może same twierdzenia, jakie pomieszczała prasa, publicystyka, ale przede wszystkim analizę faktycznej działalności, jaką ten ośrodek manifestował w walce z hitleryzmem i jego przejawami. Niestety, autorowi nie udało się dotrzeć do pogłębionych analiz tego problemu, jaki być może był udziałem ośrodka rewolucyjnej myśli politycznej. Nie sądzę jednak, by mogło to zmienić ogólną ocenę, która powstała w oparciu o dostępną publicystykę. Zresztą potwierdza to także przegląd stanowisk części emigracji polskiej w ZSRR, która należała do ośrodka lewicy rewolucyjnej, bądź się z nią solidaryzowała z różnych zresztą względów. Tu także obowiązywały pewne zasady publikowania swoich poglądów, nawet na łamach polskiej prasy,

⁵³ Por. *Kształtowanie się...*, s. 353.

⁵⁴ M.K. (Karol Małcużyński), *Problem niemiecki na naszych ziemiach zachodnich*. „Głos Ludu” 8 VII 1945 r., s. 5.

czy falach radiostacji „Kościuszko”. Nie mogły, rzecz jasna, odbiegać one od przyjętej ideologii, klasowego ujmowania zjawisk i podstawowych praw dialektyki. Poza tym, to, co ukazywało się na temat kwestii niemieckiej, było szczególnie delikatnej materii ze względu na poglądy strony radzieckiej. Tymczasem, jeśli działalność ta miała trafić do adresata, przekonać, a czasami i porwać go, musiała mieć pewien margines swobody wyrażania tych kwestii. Dlatego analizując polską publicystykę w ZSRR mam na względzie te okoliczności, które trzeba brać pod uwagę, jeśli chce się oceniać prawdziwie stan umysłów tego ośrodka politycznego.

Postacią centralną emigracji politycznej w ZSRR pozostawała W. Wasilewska, która też pierwsza publicznie zabrała głos w sprawie odpowiedzialności Niemiec. W pierwszej odezwie opublikowanej na łamach „Nowych Widnokręgów” pisarka oskarżała generalnie „rozszalały imperializm faszystowski”. Rozumiała go, co jest znamienne, jako „spadkobiercę niedawnego, krzyżackiego buty pruskiego łupiestwa”, który nawiązywał do „najciemniejszych, najgorszych w historii tradycji [...] Odżyły krzyżackie plany, pruskie wysiłki” Wasilewska pisze też, że „hitleryzm nienawidzi najbardziej nas...”⁵⁵. Pomijam fakt, że forma wypowiedzi usprawiedliwia przenośnię, ostrość sformułowań. W tekstach tych wystąpiła myśl o ciągłości antagonizmu polsko-niemieckiego, a ściślej mówiąc tych sił, których ukoronowaniem był faszyzm. Publicystyka tego ośrodka szukała argumentacji przemawiającej za uzasadnieniem szczególnej wrogości, nienawiści Niemiec hitlerowskich w stosunku do Polaków, do Słowian. Miało to łatwiej uzasadnić konieczność podjęcia zbrojnego wysiłku, zgodnego z ogólnymi interesami sojusznika wschodniego. Tak też rozumiano poglądy Wasilewskiej pisząc, że „każdy faszystowski żołnierz, który jest uzbrojony, który się nie poddaje, jest dziką bestią i jako dzika bestia musi być unicestwiony, dopóki jest zdolny do walki”⁵⁶. Jest to przykład wyraźnie instrumentalnego traktowania kwestii. Podobny charakter nosił apel grupy Polaków m.in. Parnasa, Krasnowickiego, Wasilewskiej, Jędrychowskiego, Grosza, Pasternaka, Ważyka, Broniewieckiego skierowany przez radiostację radziecką w jęz. polskim do okupowanego kraju w listopadzie 1941 r.⁵⁷ Najbardziej jednak popularnym zawołaniem dla tego ośrodka myśli politycznej był „Grunwald”. Wykorzystywany zresztą przez cały czas wojny. Dla jednego z autorów, piszącego z okazji rocznicy zwycięstwa grunwaldzkiego, jawił się on, jako przykład boju „ze współczesnym krzyżactwem”⁵⁸. Do tego też nurtu tradycji nawiązywał wprost R. Zambrowski pisząc, że „hitleryzm wskrzesił i ożywił najhaniebniejsze tradycje narodu niemieckiego, tradycje zaborczości, odwieczną wrogość do narodów słowiańskich, tradycje niewolniczego posłuszeństwa wobec swoich władców i krzyżackiej buty wobec innych narodów”⁵⁹. Przytoczone tu głosy należy traktować jako wyraz swoście rozumianej odpo-

⁵⁵ W. Wasilewska, *Polacy!* „Nowe Widnokreęgi” nr 7, lipiec 1941, s. 9–10.

⁵⁶ S. Wodwicz, *Zwierzęce oblicze hitlerowskiego faszyzmu*. „Nowe Widnokreęgi” nr 1, VII 1941 r., s. 52–56.

⁵⁷ „Biuletyn Radiowy” nr 48, 5 XII 1941 r., s. 2.

⁵⁸ S. Wierbłowski, *Grunwald*. „Nowe Widnokreęgi” nr 6, 20 VII 1942, s. 2.

⁵⁹ R. Zambrowski, *Rodowód barbarzyństwa*. „Nowe Widnokreęgi” nr 8, 20 VIII 1942, s. 4–5.

wiedzialności „faszyzmu hitlerowskiego”, spadkobiercy najgorszych tradycji narodu niemieckiego. Te właśnie cechy narodu niemieckiego akcentowano, które okazały się najbardziej trwałe w toku wojny. Zresztą, kiedy mówimy krytycznie o poglądach tego ośrodka na sprawę ciągłości antagonizmu polsko-niemieckiego, to dlatego, że traktowano to zagadnienie wyłącznie instrumentalnie, propagandowo, doraźnie, bez ambicji głębszego przedstawienia samego zjawiska. Oczywiście można powiedzieć, że adresat był właśnie taki, a nie inny, oczekiwał haseł, symboli, a nie merytorycznych sądów. Niemniej jednak przy analizie współczesnej ten element oceny trzeba brać pod uwagę.

Wszystko, co dotąd mówiłem, wiązało się jedynie pośrednio z kwestią odpowiedzialności, winą i karą za wojnę i jej skutki. Prasa tego ośrodka wracała do tego zagadnienia, podejmując analizę wojny sprawiedliwej. Pisano, że kwestia odpowiedzialności za wszystkie zbrodnie stanie przed światem jako potępienie moralne, ale nie zlikwiduje ono „przemocy hitlerowskiej i nie stanie się samo źródłem sprawiedliwości dziejowej”. Mówiąc więc współczesnym językiem, samo marzenie o potrzebie kary, a nawet jej kwalifikacje mogły być jedynie pustym, daremnym nawoływaniem. Rozumiano, że w tej kwestii musi wypowiedzieć się siła „wolnych narodów”, która jedynie jest zdolna złamać zbrodniczą moc hitlerowskich Niemiec. Tylko ta siła może zapewnić triumf sprawiedliwości...”⁶⁰ Odpowiedzialność więc, zdaniem redakcji „Nowych Widnokręgów” spoczywać miała na „hitlerowskich Niemcach”. Do tak rozumianej odpowiedzialności, zwłaszcza w aspekcie złego sąsiedztwa polsko-niemieckiego, szczególnie często nawiązywała prasa Związku Patriotów Polskich. Zwłaszcza w trakcie pierwszego posiedzenia tego gremium dyskusja często wracała do tego tematu. Szczególnie jaskrawo uwidoczniło się to w wystąpieniu A. Witosy. Odpowiadając na pytanie, kto jest sprawcą polskich nieszczęść, Witos mówił: „Jest nim odwieczny wróg Polski — Niemcy. Musimy się zastanowić, sięgnąć myślą do historii i nie wolno nam zapominać, że zawsze będzie naszym wrogiem — Niemiec. Duch Ottonów, Fryderyków, Wilhelmów, który teraz wcielił się w Hitlera. Hitler jest ucieleśnieniem najwyższego okrucieństwa niemieckiego: Zarzuca on nawet zbytnią łagodność swoim poprzednikom w stosunku do podbitych przez nich narodów. Niech nikt nie myśli, że to, co dzieje się, to przypadek, albo wybryk. Hitler chce nie tylko podbić, ale całkowicie wytepić narody słowiańskie, a przede wszystkim Polaków”⁶¹.

Odpowiedzialność, jak z tego widać, za wojnę, spadała na Hitlera jako uosobienie „odwiecznego wroga Polski — Niemiec”. W prasie ZPP spotkać można częściej tego rodzaju sformułowania, ale nawet pośrednio nie można z tego wnioskować, że mówiły one o odpowiedzialności całego narodu niemieckiego. W tych samych tekstach zresztą pojęcie „Niemiec” występuje najczęściej z przymiotnikami „hitlerowskie, faszystowskie”, bądź też używa się innych, enigmatycznych określeń w rodzaju „napastnik germański, teutoński” itp.⁶² Dopiero A. Lampe w tezach

⁶⁰ *Wojna sprawiedliwa*. „Widnokreghi” nr 12, 20 X 1942, s. 1.

⁶¹ A. Witos, *Wystąpienie nad deklaracją ideową ZPP*. „Wolna Polska” nr 15. 16 VI 1943, s. 3.

swojego projektu Polskiego Komitetu Narodowego z końca 1943 r., powołując się na deklarację teherańską Wielkiej Trójki, postulował, by „Niemcy odpowiedzialni za bestialstwa, morderstwa i egzekucje popełnione w Polsce od września 1939 r. choćby się skryli na końcu świata, zostali sprowadzeni do Polski, postawieni przed polskimi sądami i ukarani z całą surowością prawa”⁶³. A więc autor sprowadził winę za wojnę do sprawców, którym miały być one w trakcie przewodu sądowego udowodnione. Pomiął natomiast inny aspekt tego zagadnienia. Wrócił on w 1944 r. na tle dyskusji w sprawach granicy zachodniej. Wówczas też pojawił się ponownie problem ciągłości antagonizmu polsko-niemieckiego, zwłaszcza analizowany z myślą o przyszłości. Najpełniej, bo najszerzej z punktu widzenia rozważań teoretycznych, podjął go L. Chwistek zajmując się źródłem „potęgi Niemiec”, heglowską realizacją „ducha bożego w państwie pruskim”, „filozofią młota” Nitschego. A więc szukał Chwistek źródeł tej zaborczości w niemieckiej filozofii politycznej⁶⁴. Również redakcja „Nowych Widnokręgów” wracała do tematu ciągłości antagonizmu przy okazji dyskusji o granicach. Pisano o kontekście walki „toczonej przez naród polski z zaborczym naporem wojującego prusactwa”, która została uznana za najistotniejszą „treść naszej historii narodowej”⁶⁵. Zresztą, jak odnotował to H. Minc w swoim artykule, nie jest wykluczone, że linia „ta po przegranej wojnie zostanie przetrwana, że wyschną źródła żywiące zaborczość niemiecką. Wiele danych wskazuje na to, rozwijał swoją myśl autor, że po przegranej wojnie imperializm niemiecki będzie znów usiłował się odrodzić, „krocząc po starej linii rozwojowej, będzie znów próbował sięgnąć po — władztwo nad światem”, by „wtrącić narody w nowe nieszczęścia”⁶⁶.

Pewnym podsumowaniem głosów polonii radzieckiej w sprawie odpowiedzialności za wojnę, jej przebieg i skutki był głos J. Pańskiego, który jesienią 1944 r. pisał, iż niepodobna sobie wyobrazić urządzenia nowego świata „bez przykładowego, surowego, bezwzględnie ukarania wszystkich, którzy do niemieckich zbrodni przyłożyli rękę — wszystko jedno, czy ręką ta trzymała topór, granat, czy tylko wieczne pióro”⁶⁷.

Jak widać z tego przeglądu opinii, głosów w kwestii odpowiedzialności Niemiec za wojnę i jej przebieg w zasadzie głos Pańskiego sugeruje jej najszerze ujęcie, choć także w odniesieniu do tych, co „przyłożyli rękę do zbrodni”, pozostawiając cały problem otwarty. Bardziej otwarcie, jak mi się wydaje w oparciu o wypowiedzi polskiej prasy emigracyjnej, ugrupowania lewicowe we Francji pisały, że „karę muszą ponieść całe Niemcy”⁶⁸. Były to jednak głosy sporadyczne, które trudno porównać, a tym bardziej uogólniać.

⁶² Por. *O nowy Grunwald*. „Wolna Polska” nr 18, 8 VII 1943, s. 1.

⁶³ *Projekt Polskiego Komitetu Narodowego A. Lampego z XII 1943 r.* CA KC PZPR, sygn. 216/4, s. 11.

⁶⁴ L. Chwistek, *Ku nowej Polsce. Sprawa zachodnich granic*. „Wolna Polska” nr 1, 8 I 1944 r., s. 2.

⁶⁵ *Bolesławowski testament*. „Nowe Widnokreśli” nr 5, 1 III 1944, s. 2.

⁶⁶ H. Minc, *Na zachód*. „Nowe Widnokreśli” nr 5, 1 III 1944 r., s. 4.

⁶⁷ J. Pański, *O potrzebie sprawiedliwości*. „Nowe Widnokreśli” nr 20, 20 X 1944 r., s. 6.

⁶⁸ *Cały naród niemiecki musi ponieść zastężoną karę*. „Polska pracy” (Pismo socjalistów polskich we Francji) nr 1—2, 16—23 I 1945 r., s. 4.

W sumie więc, mówiąc o poglądach polskiej emigracji związanej z ośrodkiem lewicy rewolucyjnej, zwłaszcza radzieckiej, trzeba przyznać, że w porównaniu z ośrodkiem krajowym, bardziej ostrożnie formułował on tezy dotyczące przede wszystkim narodu niemieckiego. Można oczywiście wnioskować pośrednio, że podejmowany najczęściej problem ciągłości antagonizmu polsko-niemieckiego miał swój kontekst moralnej przynajmniej odpowiedzialności narodu niemieckiego za reżim hitlerowski, który był szczególnego rodzaju zakończeniem złej tradycji, ale bezpośrednio śladów takiego rozumowania nie spotkałem. Najczęściej operowano pojęciami „hitleryzmu, faszyzmu, imperializmu niemieckiego”, jako sprawców nieszczęśliwej, a odpowiedzialność proponowano wyegzekwować zgodnie z wymogami prawa polskiego, przed którym postulowano postawić winnych zbrodni i nadużyć władzy, charakteru wojny i jej skutków. Poza tym kwestia reedukacji, jak i cały problem niemiecki podporządkowany był podstawowej zasadzie, tj. mobilizacji nienawiści do walki zbrojnej z okupantem. Rozważania teoretyczne odkładano na potem, traktując je jako zbędne, niczego nie rozwiązujące.

Ośrodek rządowy z kolei, odmiennie od innych kierunków polskiej myśli politycznej, kwestię odpowiedzialności analizował nie w kategoriach moralnych, filozoficznych czy nawet historycznych, a czysto prawnych i politycznych. Nie ulegało bowiem dla niego wątpliwości, czemu dawano wyraz już w dniu wybuchu wojny, że odpowiedzialność za nią „spada wyłącznie na Niemcy, że Niemcy są agresorami i to w jak najbardziej jaskrawej formie”⁶⁹. Jeśli zatem coś było w tym wątpliwego, to raczej sposób jej wyegzekwowania. Często też przewija się w myśli politycznej rządu pytanie, jak to się dzieje, że Niemcy są ustawicznym zagrożeniem dla pokoju europejskiego, światowego. Jest to pytanie, które na dobrą sprawę stanowi przesłankę wszystkich przemyśleń w temacie odpowiedzialności. W zależności od tego, co przyjmowało się za przyczynę sprawczą, to też było bezpośrednio odpowiedzialne za wojnę. Kontrowersje ośrodka rządowego budziło pytanie, czym jest hitleryzm i jaki jest jego stosunek do narodu niemieckiego, jego historii itp. Jedni uważali, że jest to fałszywie postawione pytanie i nie godzili się na takie rozróżnianie⁷⁰. Zresztą rząd nie wdawał się oficjalnie w polemiki w tym temacie. Pierwsze stanowisko, jakie można zanotować w kwestii odpowiedzialności, zostało wyrażone w deklaracji rządu Polski, W. Brytanii i Francji potępiającej zbrodnie okupanta. Stwierdzono w niej, że „odpowiedzialność Niemiec za te zbrodnie...” nie podlega wątpliwości⁷¹. Prasa rządowa jednak próbowała tę formułę odpowiedzialności rozwinąć. Jeden z autorów „Dziennika Polskiego” pisał, że przyczyną sprawczą jest „duch zaborczości germańskiej. Groźba ta towarzyszy Polsce i światu od wieków”⁷². Oczywiście, stwierdzenie ta-

⁶⁹ Drugi komunikat rządu RP w sprawie agresji Rzeszy na Polskę z 2 IX 1939 r. [w:] *Sprawa polska...*, s. 59.

⁷⁰ Por. Przemówienie dra T. Bieleckiego, wiceprzewodniczącego Rady Narodowej RP wygłoszone na początku marca 1940 r. Warszawa 1940, s. 5.

⁷¹ Deklaracja rządów Polski, Wielkiej Brytanii i Francji potępiająca metody okupanta niemieckiego [w:] *Sprawa polska...*, s. 164.

⁷² M. Kościński, *Polska jest obywatelem Europy*. „Dziennik Polski” nr 147, 1 I 1941, s. 4.

kie niczego tu nie wyjaśniało, ani nie wносиło do bliższego rozeznania tego złożonego tematu.

Przemawiając z okazji rocznicy wybuchu wojny do kraju Prezydent W. Raczkiewicz oświadczał, powołując się na stanowisko zarówno rządu polskiego, jak i aliantów, że nieodzowne będzie „ukaranie zbrodniarzy”⁷³. Było to już bardzo konkretne stwierdzenie. Zresztą ośrodek rządowy bacznie śledził wszystko to, co związane było z kwestią odpowiedzialności. Kierownik MSZ T. Romer skierował jesienią 1941 r. pismo do Biura Prac Politycznych, Ekonomicznych i Prawnych, aby zwróciło uwagę na działalność opozycji niemieckiej na terenie W. Brytanii, która głosiła tezę, że „należy wyraźnie odróżniać Niemcy hitlerowskie odpowiedzialne za wybuch wojny, sposób jej prowadzenia i głoszone przez nią cele, od szerokich warstw narodu niemieckiego, inaczej pojmującego swe miejsce i zadania w Europie i świecie, lecz przez nazizm steroryzowanych, za wojnę nieodpowiedzialnych i godnych tego, aby po klęsce Hitlera i nacjonal-socjalizmu wziąć udział w odbudowie Europy na zasadach sprawiedliwości społecznej i gospodarczej”. Minister sugerował obserwację tego ośrodka, gromadzenie informacji, materiałów, aby można z tą tezą polemizować⁷⁴. Rząd polski zresztą trzymał się twierdzenia, że Polska będzie dochodzić sprawiedliwości wobec „winnych obecnej wojny, Niemiec i ich sojuszników”⁷⁵. Ośrodek rządowy, zwłaszcza jego wyspecjalizowane agendy, zajmowały się raczej zasadami wyegzekwowania sprawiedliwości⁷⁶. Określano też ogólne ramy tzw. rozbrojenia moralnego⁷⁷.

W początkach 1943 r. kierownik MSZ, ambasador E. Raczyński przedstawił rządowy, 7-punktowy program polskich celów wojny, w którym także znalazł się postulat „ukarania niemieckich zbrodniarzy...”⁷⁸. Szef rządu sformułował stanowisko Polski w sprawie moralnej i politycznej odpowiedzialności „za zbrodnie wojenne Niemców i ich satelitów, zarówno inicjatorów, organizatorów, wykonawców i pomocników” na tajnym posiedzeniu Rady Narodowej RP, na którym relacjonował swoje rozmowy z Prezydentem Rooseveltem. Sikorski podobno zyskał, jak twierdził, aprobatę Prezydenta USA, że sojusznicy uczynią z tego „jeden z głównych celów wojny. Tylko legalny, ale pełny i surowy wymiar sprawiedliwości uchroni Europę od anarchii. Obowiązek ekstradycji musi objąć nie tylko narody zjednoczone i państwa pokonane, ale i neutralne. Na wszystkich tych sprawach — mówił Sikorski — powinna mieć zastosowanie kompetencja sądów wyłonionych przez poszczególne narody na

⁷³ CA KC PZPR, sygn. 202/I-16, s. 305.

⁷⁴ Kierownik Ministerstwa Spraw Zagranicznych T. Romer do Polskiego Biura Prac Politycznych, Ekonomicznych i Prawnych z 24 X 1941 r. AAN, MPK, sygn. 63, s. 1—2.

⁷⁵ Deklaracja rządowa z 24 II 1942 r. Depesze do Kraju. CA KC PZPR, sygn. 202/XIV-9, s. 107.

⁷⁶ Por. Tezy w sprawie tymczasowego układu stosunku z Niemcami po ukończeniu działań wojennych, 6 XI 1942 r. Rozdział V — Przystępstwa wojenne. AAN, MPK, sygn. 51, ss. 15.

⁷⁷ Z prac MPK. 1 XII 1942 r., CA KC PZPR, sygn. 202/I-15, ss. 15. Por. Przemówienie noworoczne do kraju Prezydenta RP W. Raczkiewicza. „Agencja Prasowa” 5 I 1943, s. 7.

⁷⁸ Ambasador Raczyński o polskich celach wojny. „Agencja Prasowa” nr 3, 20 I 1943 r., s.

ich obszarach. Roosevelt — twierdził Sikorski — przyznaje to prawo Polsce. W innych krajach przewidują raczej trybunały międzynarodowe. Oświadczył mi przy tej okazji — mówił dalej szef rządu — że musimy wypełnić doszczętnie hitleryzm i dopiero na jego gruzach budować pokój”⁷⁹.

Analizując to posiedzenie RN RP nietrudno dostrzec, że istniały różnice w rozumieniu odpowiedzialności za wojnę. Sikorski akcentował fakt odpowiedzialności za „zbrodnie Niemców”, mówił też, że zapewnił Roosevelta, iż Niemców będzie się traktować jako „zbrodniarza”, natomiast Prezydent USA używał określenia „hitleryzmu”. Mówił, jak wynika to z relacji Sikorskiego, że trzeba wychować „nową generację Niemców w duchu demokracji”. Informacja prasowa, komentarze tego posiedzenia Rady Narodowej RP, jak również spotkanie Sikorskiego w brytyjskim Klubie Partii Liberalnej akcentowały fakt, że premier mówił „o reedukacji narodu niemieckiego, by jego opinia wypowiedziała się przeciw militarystyce, nie po przegranej wojnie, lecz przed agresją”⁸⁰. Poza tym jest rzeczą znamioną, że poglądy ośrodka rządowego na kwestię odpowiedzialności całego narodu niemieckiego były podtrzymywane, a wszelkie sporadyczne nawet głosy, „innych Niemiec” nie przyjmowano do wiadomości albo przemilczano. Znamienne jest w związku z tym stwierdzenie na marginesie pacyfistycznej działalności prof. Förstera, manifestującego swój katolicyzm, o którym rządowe opracowania wewnętrzne pisały: „Niemiec jest dla nas przede wszystkim Niemcem, a dopiero potem katolikiem”⁸¹. Czyniono to, jak się wydaje, tylko dlatego, aby nie burzyło generalnej tezy o odpowiedzialności całego narodu niemieckiego, jego oddanie Hitlerowi, determinacja walki itp.

Nowe elementy do kwestii odpowiedzialności pojawiły się jesienią 1943 r. Zajął się nimi minister M. Seyda mówiąc, że „ukaranie zbrodniarzy i ich podżegaczy jest przesądzone, ale od tego zagadnienia nie mniej ważne, a raczej jeszcze ważniejsze będzie pociągnięcie do odpowiedzialności za te zbrodnie państwa niemieckiego jako takiego, w imieniu którego i w którego interesie masakrowanie ludności polskiej [...] było i jest dokonywane”. Seyda więc, jako prawnik, wprowadzał do rozumowania pojęcie państwa niemieckiego, które dotąd wprost nie było przedmiotem zainteresowania, jeśli nie liczyć ukazywania niektórych jego elementów. Teraz pojawia się teza o odpowiedzialności państwa niemieckiego. Niezależnie od tego, Seyda, w tym samym przemówieniu mówił też o odpowiedzialności bezpośrednich sprawców, podżegaczy, ale i narodu niemieckiego, który jego zdaniem, jako „całość musi ponieść koszty tego moralnie i politycznie”⁸². A więc dwojakiego rodzaju od-

⁷⁹ Przemówienie Gen. Sikorskiego na tajnym posiedzeniu Rady Narodowej RP w Londynie w dniu 1 III 1943 r. o wynikach rozmów w Stanach Zjednoczonych AP i Meksyku. CA KC PZPR, sygn. 202/I-15, s. 5—6.

⁸⁰ Przemówienie Premiera Gen. Sikorskiego. „Agencja Prasowa” nr 14, 7 IV 1943, s. 8.

⁸¹ Przegląd polityki zagranicznej. 1—12 III 1943 r. CA KC PZPR, sygn. 202/III/159, s. 10.

⁸² Przemówienie Ministra Prac Kongresowych M. Seydy. „Agencja Prasowa” nr 39, 29 IX 1943 r., s. 8. Por. Polska otrzyma zadośćuczynienie. „Rzeczpospolita Polska” nr 17, 1 X 1943, s. 5.

powiedzialnością kierowało się w swych pracach Ministerstwo planowania politycznego:

1. odpowiedzialność państwa niemieckiego i jego przedstawicieli, którzy dopuścili się zbrodni, podzegli do nich, inspirowali je oraz
2. odpowiedzialność narodu niemieckiego w wymiarze moralnym i politycznym.

Tezy te zresztą zostały rozwinięte i potwierdzone w oficjalnym dokumencie Ministerstwa Prac Kongresowych zaakceptowanym przez Radę Ministrów 31 I 1944 r. Stwierdzono w nim, że Niemcy są czynnikiem zakłócającym współpracę międzynarodową i stanowią ciągłe niebezpieczeństwo dla swych sąsiadów⁸³. W innych, szczegółowych studiach, próbowano odpowiedzieć na pytania nie tylko kto, ale i dlaczego. W jednym z anonimowych opracowań pisano, że zjawisko Hitlera ani Trzecia Rzesza nie są przypadkowe, ale stanowią wyraz „procesów historycznych, które naród niemiecki przechodził. W procesie tym — czytamy — «leadership» wychowania i rządzenia został uchwycony przez Prusy. Umiłowanie siły, egotyzm narodowy, wiara w misję historyczną Niemiec (Herrenvoik) jest dogmatem tych procesów...” Koronnym argumentem, przemawiającym za odpowiedzialnością całego narodu niemieckiego „za okrucieństwa i szkody moralne i materialne”, był fakt opowiedzenia się narodu za wojną, udzielenie jej poparcia, ślepe posłuszeństwo. Przy czym dodawano, że było to zjawisko znamienne dla obu wojen światowych⁸⁴.

Trzeba przyznać, że te stwierdzenia generalnie nie mogą budzić zastrzeżeń. Były zgodne z odczuciami społecznymi, z zasadami „sprawiedliwości, aczkolwiek nie mogą w pełni zadowolić, bo argumentacją historyczną nie można wszystkiego uzasadnić, zwłaszcza jeśli chodzi o cechy narodu niemieckiego. Ośrodek rządowy niestety nie podjął szerszych badań w tym kontekście. Jest to zrozumiałe, jeśli zważyć, że do dziś nauka ma z tym problemem podobne kłopoty. W następnym okresie ośrodek rządowy nie wniósł więc niczego nowego w zakresie odpowiedzialności, jeśli nie liczyć postulatów⁸⁵ i polemik wokół tzw. dobrych Niemców, których dostarczała działalność Komitetu Wolnych Niemców powstałego w ZSRR po klęsce stalingradzkiej, a także w Anglii i Stanach Zjednoczonych. Jeden z autorów, polemizując z tą ideą, pisał, że „Niemcy «wolni» czy w niewoli, na lądzie czy na morzu, w Niemczech, czy wśród sprzymierzonych, zawsze pozostają Niemcami, których «Heimat» jest dla każdego «tabu», jest nienaruszalne”. Poza tym głoszone przez tzw. „dobrych Niemców” frazesy są wierutnym kłamstwem i mają na celu mylenie opinii zjednoczonych narodów...”, a poza tym „Wolni Niemcy, zwłaszcza komuniści spod znaku «Daily Worker» postępują, jak wiatr wieje, jak każe im «batuszka»”⁸⁶. Redakcja zresztą wróciła raz jeszcze do tego tematu jesienią 1944 r. pisząc, że „reedukacja Niemiec prowadzona w myśl recept sowieckich [podkr. oryg.]

⁸³ Tezy w sprawie zagadnienia Niemiec uchwalone przez Radę Ministrów w dniu 31 stycznia 1944 r. CA KC PZPR, sygn. 202/I-24, s. 1.

⁸⁴ Uwagi ogólne i wina za wojnę, (b. daty). AAN, MPK, sygn. 54, s. 21.

⁸⁵ Por. Wystąpienie S. Mikołajczyka na tajnym posiedzeniu RN RP 18 I 1944 r. CA KC PZPR, sygn. 202/I-4, s. 8.

⁸⁶ Jak wiatr wieje... „Wolni Niemcy” pod auspicjami Moskwy. „Dziennik Obozowy APW” nr 9, 22 V 1944 r., s. 3—4.

a nie według planów narodów sprzymierzonych doprowadzi do całkowitej sowietyzacji Europy. Niemcy muszą być ukarane dotkliwie i re-educowane w myśl zasad narodów o zachodnioeuropejskiej kulturze i pod ich stałą kontrolą. Tylko wtedy przestaną być groźne dla świata”⁸⁷. „Należy zaniechać złudzeń, jakoby ustanowienie w Niemczech po obaleniu hitleryzmu rządów «demokratycznych», «liberalnych» równoznaczne było z rezygnacją narodu niemieckiego z jego dążeń agresywnych i imperialistycznych”.

Także nowy premier, S. Mikołajczyk, w wywiadzie udzielonym prasie brytyjskiej mówił, że Polacy nie mogą zapomnieć łatwo wojny i nie chcą „różniczkować odpowiedzialności. Za terror armii niemieckiej, tajnej policji i władz okupacyjnych, za plutony egzekucyjne i trybunały specjalne odpowiedzialność spada w przekonaniu Polaków nie na jakieś partie polityczne i siły zbrojne Rzeszy, lecz na Niemcy i naród niemiecki. To stanowisko będzie w przyszłości decydowało o stanowisku Polski do Niemiec”⁸⁸. Było to powtórzenie stanowiska, jakie ośrodek rządowy zdołał już wypracować wcześniej. W sumie trzeba powiedzieć, że tak czy inaczej rząd doszedł do wniosku, że w polskich celach wojny, jakie będzie prezentował na zewnątrz, postulat odpowiedzialności obejmować miał zarówno pojęcie państwa niemieckiego, tych wszystkich, którzy w jego imieniu dopuścili się przestępstw oraz odpowiedzialność narodu niemieckiego, moralną i polityczną. Odpowiedź na pytanie, dlaczego właśnie Niemcy jako państwo i naród są ciągłym zarzewiem niepokoju, wojen i zbrodni, mimo wielu prób wyczerpania kwestii, pozostało bez odpowiedzi⁸⁹. Myślę, że tego zadania próbował podjąć się okupowany kraj i ludzie związani z Państwem Podziemnym, Delegatura Rządu. Było to zrozumiałe choćby z tego powodu, że oczekiwania tej odpowiedzialności kraju były bardziej niecierpliwie, bardziej zainteresowany był kraj. Poza tym kraj był mimo wszystko mniej skrepowany zobowiązaniami międzynarodowymi, więcej wypadało mówić, mniej zwracano uwagi na konwenanse i grę dyplomatyczną. Jeśli się także uwzględni, że jednak w kraju pozostali najwybitniejsi przedstawiciele polskiej nauki, to będą to już niemal wszystkie uwarunkowania, które pozwalały problem odpowiedzialności ująć w sposób pogłębiony, nie znaczy że inaczej. Podstawowe bowiem zasady, na jakich opierał się rząd w tej kwestii, obowiązywały także jego reprezentację w kraju. Niemniej, o tych samych sprawach mówiono jednak innym nieco językiem, donioślej, jak mi się wydaje.

Punktem wyjścia tych uwag będzie obszernie studium K. Odonicza, które stanowi wszechstronne źródło dla całości problemu Niemiec. Jest ono datowane w 1939 r. choć nie jestem pewien, czy nie była to fikcyjna data wydania. Niemniej jednak przyjmuję, że autor pierwszy zwrócił uwagę na fakt, że alianci podchodzą do problemu odpowiedzialności inaczej niż rozumiał ją autor. Alianci, a w ślad za nimi także nasz rząd

⁸⁷ *Rosja i Niemcy*. „Dziennik Obozowy APW” nr 32, 4 XI 1944 r., s. 3—6; Por. *O nowy porządek rzeczy* (b.d.). AAN, MPK, sygn. 50, s. 4—5.

⁸⁸ *Wywiad z Premierem Mikołajczykiem*. „Agencja Prasowa” nr 23, 8 VI 1944 r., s. 3.

⁸⁹ Pierwszą, powojenną próbę docieklivego wniknięcia w istotę złego sąsiedztwa polsko-niemieckiego, wprowadzić publicystycznie, ale jakże przekonująco podjął E. J. Osmańczyk, *Sprawy Polaków*. Katowice 1946, ss. 160.

emigracyjny, podjęli wysiłek gromadzenia danych o zbrodniach indywidualnych w specjalnie do tego rodzaju robionych kartotekach. Miało to dowodzić, że opowiadają się za ukaraniem przede wszystkim winnych zbrodni. Tymczasem autor pisze, że ze zgrozą obserwuje tę zapowiedź „indywidualnych kar”, co miało oznaczać, że alianci odzegnują się, zdaniem Odonicza — „od środków generalnych”. Autor nazywa to „niezrozumieniem przez aliantów konieczności obciążenia winą całego narodu, który traktowany jest w ocenach opinii anglosaskiej jako naród okupowany przez hitleryzm”. Tezę tę próbuje K. Odonicz obalić, jako bezpodstawną. Siega więc do ukazania właściwości narodu niemieckiego, szukając źródeł jego siły. Do nich w pierwszym rzędzie zalicza „karność, zdolności organizacyjne, korzystne uwarunkowania społeczeństwa, które opiera energię i wysiłek zbiorowy na bardzo szerokich podstawach w masach ludności. A wśród cech szczególnie groźną jest naczelną właściwość ludności niemieckiej — jej szowinizm”. Odonicz uważa, że szowinizm jest zjawiskiem powszechnym i posiada wręcz cechy zoologiczne. Uzasadnia tę tezę, pisząc: „Zupełnie odmienna miara, jaką każdy Niemiec przykłada do tego, co jemu wolno wobec niego — jest zjawiskiem znany. Ale nigdy i nigdzie zjawisko to nie występowało z taką siłą, jak w okresie obecnej wojny w krajach okupowanych, w szczególności w stosunku do ludności żydowskiej, a na drugim miejscu do polskiej. Cały naród niemiecki [podkr. oryg.] (a nie tylko członkowie gestapo, partii, czy funkcjonariusze administracji) popiera zastosowanie wobec innych narodów środków bestialskich tępienia masowego”. Cały naród — pisze Odonicz — wszystkich Niemców bez wyjątku, „bez różnicy poziomu kulturalnego i stanowiska — trzeba traktować jak wyrzutki ze zbiorowości ludów cywilizowanych”.

To, co w tym rozumowaniu jest szczególnie przekonujące, to traktowanie kwestii odpowiedzialności całego narodu niemieckiego, jego bezspornej winy, koniecznej kary zarówno jednostkom, jak i całemu narodowi, jako „uzdrawiający regulator złego stosunku do życia”. Miał to być aspekt wychowawczy i oczywiście dać satysfakcję pokrzywdzonym. „Cały też naród trzeba unieszkodliwić definitywnie, pisze Odonicz, sięgając do środków, które by podcięły korzenie jego rozwoju”. Nie miał na myśli autor studium masowego tępienia ludzi (z wyłączeniem zbiorowej odpowiedzialności wszystkich członków partii i gestapo), co niewątpliwie byłoby środkiem najbardziej skutecznym. Autor nie poprzestaje zresztą na diagnozie, ale też zaproponował określone środki i sposoby wymierzenia kary⁹⁰. Tymczasem niejako w ślad za tezami Odonicza wypowiedziała się analogicznie prasa podziemna. Organ Delegatury Rządu na Kraj w jednym z artykułów wiosną 1941 r. pisał, że Hitler swoje sukcesy zawdzięcza głównie postawie narodu niemieckiego, który „oddał mu swe usługi bez oporu”. A na temat psychiki niemieckiej pisze, że „złodziej świetnie czuje się w ramach drylu Fryderyków, jak i Hitlera”⁹¹. Dawano także wiarę temu, że idea faszystowska zdołała zapuścić głęboko korzenie i „zatruci duszę niemiecką o wiele bardziej głęboko i skutecznie niż poprzedni system wychowania, gdyż przyzwyczał mło-

⁹⁰ K. Odonicz, *Stosunki ludnościowe w powojennej Polsce*. Warszawa 1939(?), s. 172—173.

⁹¹ *Tradycyjna polska postawa*. „Rzeczpospolita Polska” nr 3, 25 IV 1941 r., s. 6.

dzień niemiecką do barbarzyńskiego kultu siły i pogardy dla prawa, dla zasad tradycyjnej, chrześcijańskiej etyki”⁹².

Nadzwyczaj interesujące poglądy na istotę faszyzmu, jego miejsce w historii Niemiec, dał inny autor podziemnej prasy. „Wojna nie kończy się dla nas z upadkiem Hitlera. Narodowy socjalizm nie jest dla nas samą tylko formą zwyrodniałych rządów w Rzeszy Niemieckiej, ale jest wyrazem pełnej duszy i charakteru narodu niemieckiego. Narodowy socjalizm jest dla nas istotnym wyrazem bytu narodu niemieckiego tak dobrze nam znanego z tysiącletniego sąsiedztwa. Jest dla nas syntezą średniowiecznego okrucieństwa krzyżackiego, ze współczesnym zboczo- nym postępowaniem technicznym. Narodowy socjalizm to nie jest dla nas ruch polityczny, który wypadł sroce spod ogona i o którym można napisać, że garstka ludzi z Hitlerem na czele opętała siedemdziesięcio- milionowy naród niemiecki. Dla nas jest narodowy socjalizm wyrazem najtajniejszych pragnień narodu niemieckiego. My widzimy, że naro- dowy socjalizm przyjęty został przez ten naród z upojeniem, że jest dochowywany do chwili obecnej z bezgranicznym oddaniem dla Hitlera, ze ślełą wiernością i z nadzwyczajną ofiarnością. Wrogiem narodu pol- skiego — twierdził autor — nie jest narodowy socjalizm, naszym wro- giem jest naród niemiecki. Narodowy socjalizm przeminie, a naród nie- miecki w dalszym ciągu pozostanie naszym sąsiadem. I być może, że naród niemiecki zamieni wtedy brunatną koszulę, na koszulę koloru czerwonego, a może niebieskiego. To nie pesymizm dyktuje nam takie stanowisko. Wojna obecna odarła nas ze wszystkich złudzeń. Dzisiaj, gdy po stronie alianckiej nie mówi się już o wygraniu wojny, jeno cały czas poświęca się sprawom organizacji pokoju — my nie możemy stać na boku i czekać aż ktoś na nas raczy kiwnąć palcem. My musimy swoje zdanie już dzisiaj wypowiedzieć w tym celu, aby móc je jutro prze- forsować i zrealizować”⁹³. Przytoczyłem ten obszerny fragment arty- kułu prasy rządowej, który, jak mogę się jedynie domyślać z całego wywodu, wyszedł spod pióra M. Seydy, bo jest on znamienity i zasłu- guje na kilka słów komentarza. Przede wszystkim wynika z niego, że sposób rozumienia odpowiedzialności za wojnę także w tych kręgach był zbliżony do tego, jaki reprezentowały ośrodki mieszczańskiej myśli politycznej. To także przemawia za autorem, który wywodzi się z krę- gów Stronnictwa Narodowego. Były to tezy o odpowiedzialności całego narodu niemieckiego, a hitleryzm był szczególną formą i przykładem złego sąsiedztwa polsko-niemieckiego. Poza tym, przebija z tego tekstu niewiara w reedukację tego narodu, zwłaszcza tę, którą proponował aliant wschodni, co z tekstu jednoznacznie wynika.

Teza o dwójakiej odpowiedzialności narodu niemieckiego stale prze- wiją się w myśli politycznej ośrodka krajowego związanego z rządem emigracyjnym. Sformułował ją bardzo konkretnie autor obszernej bro- szury wydanej przez Departament Informacji Delegatury w połowie 1943 r. „Odpowiedzialność, jaka spadnie na Niemców — czytamy w niej — będzie odpowiedzialnością podwójną: ukarani zostaną indywi- dualnie wszyscy zbrodniarze hitlerowscy i ukarani będzie cały naród

⁹² *Jak zapobiec trzeciej wojnie światowej*. „Dokumenty Chwili” nr 6, 13 X 1941 r., s. 33—46.

⁹³ *Już nigdy więcej*. „Rzeczpospolita Polska” nr 7, 15 IV 1943, s. 7—8.

niemiecki, który zachowaniem swym zaakceptował te zbrodnie”⁹⁴. Było to zresztą stanowisko zgodne z oświadczeniem Anglosasów, które popularyzowała prasa konspiracyjna⁹⁵.

Podjęmowano także aspekt inny odpowiedzialności za zbrodnie państwa niemieckiego pisząc, że „od czasów Bismarcka, każdy kierunek polityczny, każdy rząd niemiecki, nawet socjalistyczny, nawet mieszczańsko-katolicki, twierdzi i niezmiennie nastawiony jest na osłabienie i zniszczenie narodu polskiego. Obecny kierunek państwowo-polityczny III Rzeszy wybrał drogę bezpośrednio do tego celu prowadzącą, mianowicie drogę masowego morderstwa. Tego rodzaju metoda polityczna będzie wprowadzona do historii powszechnej pod haniebną nazwą „hitleryzm...”⁹⁶ Jesienią 1943 r. w argumentacji krajowego ośrodka pojawił się nowy element polemiczny, związany z działalnością Komitetu Wolnych Niemiec. Redakcja prasy rządowej była ostra i jednoznaczna, postulująca wyłączenie narodu niemieckiego „ze współpracy wolnych narodów na długie dziesięciolecia, do czasu przerobienia psychiki narastających pokoleń niemieckich...”⁹⁷ Pełnomocnik Rządu na Kraj złożył też oświadczenie stwierdzając, że za zbrodnie „odpowie naród niemiecki, naród zwyrodniałych zbrodniarzy, który na ziemię polską nasał hordy krwawych katów i oprawców”⁹⁸. W podobnym duchu brzmiało też stanowisko Krajowej Reprezentacji Politycznej⁹⁹.

W sumie więc można powiedzieć, że stanowisko Delegatury Rządu na Kraj odpowiedzialnością za wojnę, jej skutki obarczało przede wszystkim naród niemiecki. Dowody na to przytaczano głównie historyczne, twierdząc, że hitleryzm jest pewnym logicznym ciągiem w dziejach Niemiec, że został nie tylko zaakceptowany przez cały naród, ale bezgranicznie mu oddany, czego dowodem była determinacja, z jaką prowadziły Niemcy wojnę. Przytaczano także dowody natury moralnej, wskazując na rozmiar tragedii, jaką niósł hitleryzm zwłaszcza w stosunku do ludności żydowskiej, a później polskiej i innych okupowanych krajów Europy. Z tego też rodziła się teza o odpowiedzialności także państwa niemieckiego, jako reprezentanta dążeń i aspiracji tego narodu. Również wskazywano na ciągłość wrogości państwa niemieckiego niezależnie od jego zabarwienia politycznego, co było wyraźną aluzją do poglądu aliantów, którzy akceptowali szczególną odpowiedzialność hitleryzmu, nie szukając odpowiedzi na pytanie, skąd się on wziął. Były to niejako rozważania ponad postulatami, w których na pierwszym miejscu dominowała zasada, że odpowiedzialność może być tylko indywidualna, a nie zbiorowa. Niemniej jednak ośrodek krajowy, czasami dla

⁹⁴ *Honor i Ojczyzna*. Warszawa 1943, DI, s. 96—97.

⁹⁵ Rząd USA i Wielkiej Brytanii stwierdziły, że są zdecydowane „ukarać inicjatorów i wykonawców tych zbrodni”, a ponieważ zbrodnie te „wykonywane przez przedstawicieli państwa niemieckiego oraz w imieniu Rzeszy Niemieckiej obciążają Niemców i będą przedmiotem rozrachunku w chwili ostatecznej rozprawy z Niemcami”. *Nota w sprawie Polski*. „Agencja Prasowa” nr 36, 8 IX 1943, s. 6.

⁹⁶ *Bez złudzeń*. „Agencja Prasowa” nr 38, 22 IX 1943, s. 4.

⁹⁷ *Ich prawdziwe cele*. „Rzeczpospolita Polska” nr 17, 1 X 1943, s. 7.

⁹⁸ *Pełnomocnik na Kraj Rządu Rzeczypospolitej Polski. W obliczu zbrodni niemieckiej*, 22 X 1943 r. CA KC PZPR, sygn. 202/XIX, 1, s. 20.

⁹⁹ *Depesza nr 117 z 2 VII 1943 r.* CA KC PZPR, sygn. 202/I-7, s. 33; *Por. Wytyczne programu politycznego w odniesieniu do Ziemi Nowych* (b.d.). CA KC PZPR, sygn. 202/III-135, s. 31.

moralnego wsparcia, operował cięższymi argumentami, w których nie brakowało haseł o zbiorowej odpowiedzialności, łącznie z biologicznym tępieniem jeśli nie całego narodu, to najbardziej jego przestępczych organizacji. Myślę, że w tych głosach przebiła bardziej rozpacz, górująca nad racjonalnym myśleniem.

W kręgu konspiracji wojskowej pozostającej w dyspozycji Delegatury Rządu dosyć wcześnie podjęto także wysiłek nad sprawami odpowiedzialności. Już jesienią 1940 r. „Biuletyn Informacyjny” zwracał uwagę, że nie widać „rozbieżności pomiędzy Hitlerem a olbrzymią większością narodu niemieckiego. Nie jest przypadkiem — pisano — że Hitler stoi na czele Niemiec. Żaden jeszcze wódz nie był nigdy tak bardzo przez swój lud zaaprobowany, jak Hitler, którego idee kierownicze już od stu lat musztrują i fermentują w zarażonym prusaczyzną ludzie niemieckim. Nie należy się łudzić”. I dlatego — konkludował autor — „wtłaczamy sobie w mózgi i serca: śmiertelnym wrogiem Polaków jest nie hitlerowiec, lecz Prusak Niemiec. A Prusak to dziś niestety każdy niemiecki mężczyzna i każda Niemka”¹⁰⁰.

Temat był systematycznie podnoszony i rozwijany, zwłaszcza w ostatnim okresie wojny. Uparcie trzymano się tezy, że „Niemcy są tylko rozszerzonymi Prusami” i dlatego trudno szukać między nimi rozróżnienia na lepszych i gorszych¹⁰¹. Prasa związana z Komendą Główną AK, podejmując polemikę z antyfaszystami niemieckimi, zwracała uwagę, że hitleryzm jest zjawiskiem ściśle powiązaniem z rozwojem narodu niemieckiego i jego charakterem. Hitleryzm odpowiada „najistotniejszym potrzebom i dążeniom duszy niemieckiej, a zasady jego zostały ustalone na wiele lat przed Rosenbergiem, Goebbelsem *e tutti quanti*”. Zwracano uwagę na fakt, że filozofią polityczną Niemiec była zasada, że „dobrem jest wszystko to, co służy interesowi Niemiec”. Jednocześnie była to praktyka życiowa narodu niemieckiego, a nie partii narodowo-socjalistycznej. „Partia miała tylko odwagę, czy też nieogłędność powiedzieć jasno i głośno to, czym od dawna żył cały naród [podkr. org.]. Trudno więc, zauważa autor, uważać, że naród niemiecki jest „pierwszą ofiarą hitleryzmu”¹⁰². Prasa konspiracji wojskowej uparcie wracała do tego tematu, rozwijając istotę pangermanizmu, szukając źródeł jego trwania. Jak zwykle, najchętniej sięgano do argumentacji historycznej, polemizując ze stanowiskiem aliantów, którzy w zmianie rządów w Niemczech dostrzegali nadzieje na przemiany wewnętrzne w Niemczech¹⁰³. Można więc stwierdzić, choć jest to przegląd stanowiska konspiracji wojskowej niepełny, że w zasadniczych kwestiach na odpowiedzialność agresora niemieckiego, nie było większej różnicy zdań w tym obozie. Prasa AK podnosiła jedynie niektóre jej elementy szerzej, które nie zmieniały istoty problemu.

Tymczasem w okupowanym kraju rozpoczynała działalność w 1944 r. władza, wyłoniona przez ośrodek lewicowy, który także wnosił do tego

¹⁰⁰ O „złym Hitlerze” i „dobrym Niemcu”. „Biuletyn Informacyjny” 28 XI 1940 r. s. 1.

¹⁰¹ *Podwójne Niemcy*. „Agencja Zachodnia” nr 1—2, 27 I 1944 r., s. 4—5.

¹⁰² *Podłoże niemieckiego totalizmu*. „Agencja Zachodnia” nr 1—2, 27 I 1944 r. s. 2.

¹⁰³ *Pangermanizm*. „Agencja Zachodnia” nr 1—2, 27 I 1944 r., s. 5—8.

tematu swoje spostrzeżenia. Podstawowe tezy czerpał on z inspiracji komunistów, lewicowych socjalistów, radykalnych ludowców i demokratów, którzy opowiedzieli się za platformą Krajowej Rady Narodowej. Tak np. KC PPR w odezwie 1-majowej 1944 r., odwołując się do przedstawicieli narodu, zapowiadał dzień sprawiedliwej zapłaty „dla zbrodniarzy faszystowskich, którzy Polskę i ludność całą pogrążyli w morzu krwi drugiej wojny światowej”¹⁰⁴. Z kolei Manifest PKWN mówił o pomszczeniu kłęski wrześniowej, gotując „Niemcom nowy Grunwald”. W sprawie odpowiedzialności stanął na stanowisku, że zbrodnia musi zostać ukarana i dlatego zapowiedział, że „żaden niemiecki zbrodniarz wojenny... nie może ująć kary”¹⁰⁵.

Ośrodek lewicy rewolucyjnej w miarę zbliżania się końca wojny, analizując czekające Polskę zadania, wymieniał m.in. postulat zniszczenia faszyzmu. Miało to dać początek przemianom demokratycznym także w pokonanych Niemczech¹⁰⁶. W uchwałach plenarnych KC PPR w maju 1945 r. mówiło się także o konsekwentnym zniszczeniu wszystkich po faszyzmie resztek, co otworzyć miało „szerokie możliwości ułożenia stosunków wzajemnych na zasadach współpracy wzajemnej wszystkich miłujących pokój narodów...”¹⁰⁷.

Podsumowaniem niejako rozważań ośrodka rewolucyjnego w sprawie wniosków płynących z kłęski faszyzmu był artykuł W. Gomułki o uchwałach plenarnych z maja 1945 r. Autor stwierdził w nim, że „organizatorem i podpalaczem drugiej wojny światowej był faszyzm jako przeciwstawienie demokracji i socjalizmu. Faszyzm, zwłaszcza w swojej najbardziej zwierzęcej formie hitleryzmu, jest politycznym odbiciem najbardziej żarłocznego i ekspansywnego imperializmu”¹⁰⁸.

Droga do odrodzenia Niemiec, ich reedukacji, zdaniem PPR wiodła przez umocnienie sił demokratycznych w skali światowej. Potrzeba tej idei „nie przestała istnieć po kapitulacji Niemiec, czyli po zwycięstwie militarnym nad faszyzmem”. Walkę z siłami faszyzmu, z reakcją w ogóle uznano za zjawisko długotrwałe, chodziło o to, by przemiany demokratyczne zyskały przewagę nad reakcją, wojną i faszyzmem¹⁰⁹.

Jak z tego przeglądu stanowisk widać, problem odpowiedzialności Niemiec, wstępny i nieodzowny warunek ich pokojowej przemiany, był nie tylko różnorodnie postrzegany, oceniany i rozumiany, ale przede wszystkim odgrywał on odmienne funkcje w każdym ośrodku polskiej myśli politycznej. W koncepcjach mieszczańskiej myśli politycznej odpowiedzialność za agresję, wojnę, jej przebieg i skutki była udziałem całego narodu niemieckiego. Wprawdzie różnie rozkładano akcenty tej odpowiedzialności, różnie je uzasadniano, ale w końcu można je sprowadzić do tezy, że naród niemiecki był temu winien. Przede wszystkim dlatego, że jego immanentnymi cechami była zawsze zaborczość, niema-

¹⁰⁴ Odezwą pierwszomajową wydana wspólnie przez KC PPR i Tymczasowy KC RPPS w kwietniu 1944 r. [w:] *Kształtowanie się...*, s. 244.

¹⁰⁵ Manifest PKWN [w:] *Kształtowanie się...*, s. 504, 506.

¹⁰⁶ *Nowa sytuacja nowe zadania*. Z referatu W. Gomułki-Wiesława, wygłoszonego na rozszerzonym plenum KC PPR 25 lutego 1945 r. [w:] *Kształtowanie się...*, s. 335.

¹⁰⁷ *Kształtowanie się...*, s. 376.

¹⁰⁸ Op. cit., s. 379.

¹⁰⁹ Op. cit.

wieść do Słowian, chęć panowania nad innymi, poszukiwanie przestrzeni życiowej. A przy tym ciągłość i niezmiennność tego charakteru sprawiała, że państwo, reżim był tylko każdorazowo jego nową odmianą. Faszyzm miał być ukoronowaniem wszystkich przywar niemieckiego narodu. Stąd też pochodził duży sceptycyzm na szanse reedukacji tego narodu. Nawet wśród głosów mówiących o odpowiedzialności państwa niemieckiego, dostrzec nietrudno wątpliwości, że jego demokratyczny charakter niewiele zmieni z istoty niemieckiej agresywności. Jako koronny argument przytaczano krótkie dzieje Republiki Weimarskiej. Jedynym skutecznym gwarantem okiełznania tej niezmiennej agresywności niemieckiej miała być idea Wielkiej Polski. Wprawdzie różnie pojmowana, ale w zasadzie miała to być jedyna potęga zdolna oprzeć się tej agresywności. Praktyczne jednak egzekwowanie sprawiedliwości, myśl mieszczańska sprawadzała do wymierzenia kary konkretnym ludziom, organizacjom i instytucjom. Odpowiedzialność zatem była i mogła być tylko indywidualna, natomiast odpowiedzialność moralna rozciągała się na cały naród.

Ośrodek lewicy rewolucyjnej, niestety, nie podejmował tego zagadnienia w całej jego złożoności. W każdym okresie wojny odpowiedzialność Niemiec podporządkowana była przede wszystkim potrzebom walki. Wprawdzie w formie polemicznej spotkać można różne określenia agresora, także i w odniesieniu do narodu niemieckiego i jego charakteru, ale z kontekstu widać było wyraźny dystans do integralnego traktowania odpowiedzialności. Ten ośrodek obowiązywały rygory klasowego ujmowania zjawisk, sięgania do istoty źródeł agresywności niemieckiej, wskazując uwarunkowania klasowe, konkretne siły napędowe, które pchały zawsze do agresji. Program ośrodka lewicowego był więc optymistyczny, bo przewidywał możliwość przemiany Niemiec, jako państwa i narodu. Miała to być przemiana w kontekście zwycięstwa tych sił postępu, które skupiały się wokół ZSRR. Wierzono, że eliminując warunki ekonomiczne, klasowe, eliminuje się faszyzm z życia niemieckiego. Gwarantem tych przemian pokojowych Niemiec miał być ich udział po stronie demokratycznego przeobrażenia świata.

ОТНОШЕНИЕ ПОЛЬСКИХ ПОЛИТИКОВ-ТЕОРЕТИКОВ ПЕРИОДА ВТОРОЙ МИРОВОЙ ВОЙНЫ К ВОПРОСУ ПЕРЕВОСПИТАНИЯ НЕМЕЦКОГО НАРОДА

Польские политики-теоретики периода второй мировой войны занимались всем комплексом вопросов Германии как государства и народа. Все их группы считали Германию виновной за начало войны, способ ее ведения и последствия. Все о и также отдавали себе отчет в том, что послевоенные немцы будут по-прежнему жить в Европе. Ключевая задача, однако, состояла в том, чтобы это была другая Германия, измененная, в которой соблюдение законов и демократия будут основным принципом. Все усилия не только польской впрочем, политической мысли, дипломатии, политики были сосредоточены на том, как добиться этого, как провести это трудное преобразование государства и народа. Первым и главным условием любого перевоспитания, в том числе народа, обремененного столь большой виной, было определение размеров ответственности. Постоянно ставился вопрос, кто виновен в том, что Германия стала агрессивным государством в Европе, Если Германия,

то кто: немецкий народ или его господствующие классы как опора империалистических устремлений народа, или же немецкое государство в нацистской форме, или, наконец, фашистская партия как главный вдохновитель? Одним словом — коллективная или индивидуальная ответственность, руководители и вдохновители, или же исполните тоже? Открытым оставался вопрос, что означает „виновность“, каковы ее признаки, только ли моральные, политические, или же только правовые? Это были вопросы, которыми занимались польские политики-теоретики. Каждый из центров, от разнородного по составу национального (элекского) лагеря до девых группировок рассматривал лишь некоторые аспекты этого сложного вопроса. Иногда это были простые констатации, чаще — пожелания, у же совсем редко — углубленные исследования.

Этими последними занимался главным образом правительственный центр, где были сосредоточены лучшие силы специалистов и имелись наибольшие возможности. Его определения преобладали, воздействовали на другие центры политической мысли. К сожалению, развитие положения правительственного центра в последний период войны привело к тому, что мысли его политиков не могли быть использованы в момент решения вопросов побежденной Германии. Тот факт, что борьба за характер преобразований в Польше, за власть, затягивалась, а на стороне антифашистской коалиции опорой стали левые силы и их представительство — все это ослабило наш общий вклад в установление мира, в том числе в осуществление преобразований побежденной Германии.

POLISH POLITICAL THOUGHT DURING WORLD WAR II ON THE QUESTION OF GERMANY'S REEDUCATION

During World War II Polish political writes and leaders were concerned with the German question in all its aspects, involving both the state and the nation. Politicians of various orientations took the same stand on Germany's responsibility for the outbreak of the war, its conduct and consequences. All of them realized also that after the war the Germans will continue to live in Europe. So, the main objective was to make the Germans another nation that would respect the law and democratic principles as their chief foundation. The Polish political thought, diplomacy and policy were not alone to concentrate their entire effort on how to attain that objective, how to bring into effect a difficult metamorphosis of that state and nation. The first and basic condition of any reeducation, including that of a nation burdened so heavily as the Germans, was to define the scope of responsibility. A question posed most frequently was: who is to be blamed for the fact that the Germans became aggressors of Europe? If the Germans themselves are, then who bears responsibility for this state of affairs: the German nation as a whole, or their ruling classes being the mainstay of German imperialist aspirations, or the German state in its Nazi version, or maybe the fascist party as the chief inspirer? Was it then a collective or individual responsibility? Who was guilty: leaders and inspireres only, or executors as well? Open remained the question what actually the word "guilt" meant, whether it implied moral and political qualities or maybe legal as well. Such were to questions to which Polish politicians tried to find due answers. Each centre, beginning with the National Democratic Party split into many groupings and ending with left-wing parties' were taking up only some of the aspects of that complex problem. Sometimes they were making simple statements, more often advancing postulates, and very rarely going into thorough studies. The latter remained the

domain of the government circles which rallied the best experts and had the largest possibilities. They dominated the others and exerted an influence on other political centres. Unfortunately, the turn of events towards the end of the war and the situation of the Polish government in their consequence, made it impossible duly to use those studies at the moment when the fate of the defeated Germany was being decided. The fact that the struggle for power and for the nature of changes in the country was dragging on while a left-wing centre and its representatives continued to act at the side of the anti-fascist coalition, diminished our overall contribution to the victory of peace, including implementation of transformations within the defeated Germany.